

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Piątek 17 Lipca 1936 roku

Nr. 193

Zginął w katastrofie lotniczej Inspektor Obrony Powietrznej gen. Orlicz-Dreszer

GDYNIA, 16.7. W dniu dzisiejszym, o godz. 14.30 koło mola, w Orłowie wpadł do morza samolot, którym jechał gen. Orlicz-Dreszer, ppłk. Loth i pilot Lagiewski. Wszyscy trzej utonęli. Zwłoki zostały wydobyte.

GDYNIA, 16.7. Katastrofa samolotowa, w której zginęli dziś gen. Orlicz-Dreszer, ppłk. Stefan Loth i

kpt. Aleksander Lagiewski, miała przebieg następujący: Samolot wpadł z niewiadomych dotychczas powodów o godz. 14.20 do morza w odległości 800 m. na wschód od mola Orłowskiego. Wypadek zauważony został przez kuracjuszków w Orłowie. Najpierw do samolotu przyplynie dwaj kajakowcy oraz łódź polskiego Czerwonego Krzyża z plaży orłow-

skiej. Po pewnym czasie nadjechał statek gdański oraz łódź marynarki wojennej i handlowej, które poczęły holować samolot w kierunku mola orłowskiego. W czasie holowania czynione były próby wyciągnięcia osób z samolotu, wobec jednak tego, że były one przymocowane do siedzeń, próby te się nie udały. Po przyholowaniu do mola i podciągnięciu kadłuba, wyciągnięto najpierw trupa ppłk. Lotha, poczem gen. Dreszera i kpt. Lagiewskiego. Na molo oczekiwano już pogotowia ratunkowego oraz lekarz orłowski dr. Pokutyński, który stwierdził śmierć wszystkich pasażerów. Zwłoki katastrofy przewieziono do godz. 17 na Oksywie do dowództwa floty. W tym czasie przybyła na molo orłowskie żona gen. Orlicz-Dreszera, która o godz. 15 przyjechała na statku „Piłsidski” z Nowego Jorku.

Znów wojna domowa w Chinach Wojska Nankinu u wrót Kantonu

NANKIN, 16.7. Odmowa gen. Czen-Czi-Tanga podporządkowania się uchwałom kongresu Kuomintangu w Nankinie, znoszącym południowo-zachodnią radę polityczną i usuwającym Czen-Czi-Tanga z jego stanowiska, pocztywane jest w tutejszych kołach za jawną rebelję. W Nankinie stwierdzają ogólnie, że w ten sposób została stworzona nowa sytuacja, pozwalająca rządowi centralnemu na zgodną z konstytucją interwencją.

LONDYN, 16.7. Agencja Reutera donosi o utworzeniu trzech linii obronnych, mających na celu zabezpieczenie Kantonu, przed zbliżającymi się wojskami Nankinu, których straż przednie znajdują się w tej chwili w odległości 100 km. od miasta.

SZANGHAJ, 16.7. Z Kantonu donoszą, że, pomimo wprowadzenia ulepszeń w dziedzinie obrony przeciwlotniczej, pojawiły się w środę, w południe, nad miastem trzy wielkie samoloty, pochodzące z Nankinu, z

których lotnicy rzucali ułotki, wzywające wojsko i ludność cywilną do podporządkowania się rządowi nankińskiemu.

KANTON, 16.7. Niebezpieczeństwo wojny domowej w prowincji Kwang-Tung wzmożło się dzisiaj na skutek tego, że oddziały gen. Lu Han-Mu, które przeszły na stronę Nankinu, posuwają się dalej w kierunku Sziu-Kwang, położonego o 90 mil od granicy Kiang-Si. Wojska Czen-Czi-Tanga, naczelnego dowódcy kantonskich sił zbrojnych, zajęły silnie umocnione pozycje na południe od Sziu-Kwang, mając rozkaz stawiania oporu, jeśli zostaną zaatakowane.

KANTON, 16.7. Przywódcy polityczni prowincji południowo-zachodnich ogłosili odezwę, w której oznajmiają, że nadzwyczajna sesja centralnego komitetu wykonawczego zwolana zostaje do Kantonu. Uważane jest to powszechnie za pierwszy krok ku ogłoszeniu niezależności prowincji Kwang-Tung i Kiang-Si.

Rząd belgijski oskarża partię rexiistów o wykradzenie dokumentów

BRUKSELA, 16.7. Podczas ostatnich interpelacji w parlamencie, złożonych przez partię rexiistów w sprawie „tajnych porozumień natury polityczno-finansowej”, czyniono aluzje do pewnych tajnych dokumentów, opublikowanych przez dzienniki rexiistowskie. Minister sprawiedliwości oświadczył, że dokumenty te

zostały skradzione w ministerstwach i polecił prokuratorowi generalnemu wdrożyć śledztwo. Przywódca partii rexiistowskiej Degrelle, przesłuchany dziś ranó, zaprzeczył, jakoby dokumenty te zostały wykradzione i oświadczył, że sposób, w jaki znalazł się w ich posiadaniu, stanowi jego fachową tajemnicą dziennikarską.

Kronika telegraficzna

Redaktor odpowiedzialny gdańskiego organu żydów „Danziger Echo” Walter Kleemann został przez gdańskie władze policyjne aresztowany. Jak wiadomo, dwaj poprzedni redaktorzy tego pisma zostali swego czasu z terenu w. miasta wydalen.

W Barcelonie gwardia cywilna została ostrzelana przez nieznaną osobników, jadących taksówką, którzy zranili kapitana, porucznika i dwóch gwardzistów. Napastnicy zbiegli.

W Paryżu podczas manifestacji zwolenników rozwiązanych narodowych organizacji 6-ciu policjantów zostało rannych i pobitych. Rany ich nie są poważne, ale musieli oni przerwać służbę. 10-ciu policjantów odniosło lekkie rany, 5-ciu manifestantów opatrzono w szpitalu, policja aresztowała 25 osób.

Burze, które przeciągnęły nad Holandją w ciągu kilku ostatnich dni, wyrządziły wielkie szkody w całym kraju. W Hilversum dwie osoby zostały zabite przez drzewo, które obalił wicher. Szczególnie znaczne szkody wyrządziły w okolicy Nimege.

Ostatnio aresztowano w Hiszpanji 185 członków prawicowej „Falangi hiszpańskiej”, którzy mieli otrzymać instrukcję rozpoczęcia czynnych wystąpień antyrządowych.

W Tokio rozpoczęły się normalne rokowania dyplomatyczne, w celu załatwienia zatargów pogranicznych między ZSRR i Mandżukuo. Przebieg rokowań jest pomyślny.

W Kownie wydano szereg nowych wyroków sądowych na uczestników rozruchów chłopskich w południowej Litwie. Wyroki te są bardzo surowe, wynoszą bowiem od 8 do 15 miesięcy.

Dziennikarz czechosłowacki Jan Kolart, korespondent „Prager Presse” i agencji „Central Europe Radio”, otrzymał od władz niemieckich polecenie opuszczenia terytorium Rzeszy w ciągu 10 dni.

Przywódca austriackich związków sportowych książę Starhemberg przybędzie na Olimpiadę berlińską w charakterze przedstawiciela rządu austriackiego.

Ilość ofiar upałów w Ameryce wzrasta

NOWY JORK, 16.7. Liczba śmiertelnych wypadków, wywołanych przez panującą w Stanach Zjednoczonych upały, przekroczyła dziś rano 4000. Prócz tego wiele tysięcy osób ciężko się rozchorowało.

Nieudany zamach na króla Edwarda VII

LONDYN, 16.7. Reuter komunikuje: Po uroczystości wręczenia gwardji nowych sztandarów przez króla w Hyde-Parku, pewien osobnik przedostał się przez tłum i dotknął rewolwerem konia królewskiego. Koń stanął dęba. W tej chwili król się odwrócił i zobaczył, jak dwóch policjantów aresztowało osobnika. Podczas, gdy policjanci prowadzili aresztowanego, inny osobnik usiłował przy wyjściu z Hyde-Parku zwolnić zamachowca z rąk policji. Policjanci gwizdkami zawezwali pomocy.

Nacelni świadkowie twierdzą, że zamachowiec nacisnął cyngiel, lecz rewolwer się zaciął. Osobnik, który usiłował odbić aresztowanego, został ujęty. Zamachowiec jest obywatel brytyjskim.

LONDYN, 16.7. Incydent w Hyde-Parku nie spowodował żadnych zmian w programie dnia. Król, po paruminutowym pobyciu

w pałacu Buckinghamskim, odjechał samochodem do Yorkhouse, gdzie spożył śniadanie, poczem udał się do gabinetu i studjował sprawę bieżącą.

LONDYN, 16.7. Agencja Reutera donosi: Zamachowiec George Mahon, Anglik, z zawodu dziennikarz, stanął dziś popołudniu przed sądem. Sąd odroczył proces na 7 dni. Oświadczył on w czasie dochodzenia że pisał wczoraj wieczorem do Sir Johna Simona, nie zamierzał wyrządzić żadnej krzywdy królowi, chciał tylko protestować. Mahon jest kulawy, zachowuje się niespokojnie. Miał przy sobie rewolwer 5-strzałowy z 4 nabojami, a także portret króla, wycięty z gazety.

Gdy odprowadzono Mahona z sądu do więzienia, tłum wznosił wrogie okrzyki pod adresem aresztowanego.

Zatwierdzenie wyborów rektorów szkół akademickich

WARSZAWA, 16.7. Pan Prezydent R. P., na wniosek ministra W.R. i O.P. zatwierdził wybory rektorów na lata akademickie 1936/37, 1937/38, 1938/39 w następujących szkołach akademickich:

w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie prof. dr. Wł. Szafera;
w uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie prof. dr. W. Jakowickiego;

w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie prof. dr. St. Kulczyńskiego;

w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie prof. dr. Włodzimierza Antoniewicza;

w Uniwersytecie Poznańskim prof. dr. An. Perettiakowicza;

na Politechnice Lwowskiej prof. Adolfa Joszta;

na Politechnice Warszawskiej prof.

dr. inż. Józefa Zawadzkiego;
w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego prof. Jana Miklaszewskiego;

w Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie prof. dr. Jerzego Aleksandrowicza;

w Akademii Górniczej w Krakowie prof. inż. Wł. Taklińskiego;

w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie prof. Fryd. Pautscha;

w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie prof. Wojciecha Jastrzębowski;

w Akademii Stomatologicznej w Warszawie prof. dr. Jerzego Modrakowskiego;

w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie prof. dr. B. Miklaszewskiego;

w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie prof. dr. Teod. Viewigera.

Afera szpiegowska w sztabie marynarki wojennej w St. Zjedn.

WASZYNGTON, 16.7. Ministerstwo Sprawiedliwości zawiadomiło, że w związku z aferą szpiegowską b. wyższego oficera marynarki Farnswortha, nastąpią dalsze aresztowania. Farnsworth obwiniony jest o sprzedaż japońskiemu attaché tajnego dokumentu, zawierającego plany formacji bojowych i zagadnienia taktyczne. Dokument ten zestawiony

był na podstawie doświadczeń, zdobytych podczas manewrów floty i przeznaczony wyłącznie dla wyższych oficerów marynarki wojennej. Aresztowanie Farnswortha nastąpiło w chwili, gdy przegądał tajne akty w mieszkaniu wysokiego oficera marynarki, dowódcy monskiej szkoły kadeckiej w Annapolis.

Konferencja w Montreux kończy się W poniedziałek — podpisanie umowy

LONDYN, 16.7. Dzienniki londyńskie oczekują, że projekt konwencji dardaneelskiej zostanie wypracowany dziś w Montreux i że podpisanie konwencji nastąpi w poniedziałek lub we wtorek.

Prasa podkreśla całkowite porozumienie osiągnięte wczoraj w Montreux i stwierdza, że na podstawie tego porozumienia: 1) Turcja uzyska pozwolenie ponownego ufortyfikowania Dardanelów; 2) morze Czarne zamknięte będzie dla wszystkich stron, prowadzących wojnę, z wyjątkiem państw, które biorąc udział w wojnie, wypełniają swe zobowiązania, wypływające z paktu Ligi Narodów, oraz państw, które udzielają na podstawie traktatów, w których Turcja jest sygnatariuszem, pomocy państwu, będącemu ofiarą napaści. Dzienniki uważają, że przyjęcie tej zasady przez konferencję w Montreux jest zwycięstwem Litwinów. Zmiana stanowiska Wielkiej Brytanji przypisywana jest energicznej inter-

wencji Edena, który poruszył miał sprawę wczoraj na posiedzeniu gabinetu i uzyskał od gabinetu instrukcje, które natychmiast zakomunikowano delegacji brytyjskiej w Montreux.



W Douaumont odbyła się uroczystość żałobna, ku czci poległych w czasie Wielkiej Wojny. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele wszystkich państw, które brały udział w wojnie.



Zamordowany monarchista hiszpański, b. minister Calvo Sotelo.

Krwawe zajścia w Rembertowie

Robotnik Wierzbicki zastrzelony w pościgu przez policję

„Warsz. Dziennik Narodowy” donosi o szczególnych zajściach antyżydowskich w Rembertowie pod Warszawą, w czasie których padł jeden zabity, a kilka osób odniosło rany.

Jak się okazuje, koło państwowych Zakładów Pyrotechnicznych wynikiło zajście pomiędzy trzema robotnikami — Polakami, a przechodniem — Żydem. W pewnej chwili jeden z robotników zrzucił czapkę Żydowi. Ten, sądząc, że robotnicy zamierzają go bić wszczął alarm. Spowodowało to interwencję policjanta, który zaarrestował jednego z robotników i zamierzał odprowadzić go do komisariatu. W obronie aresztowanego stanęli dwaj jego koledzy. Ponieważ policjant nie ustępował, zatrzymanego oddbito siłą, poczem wszyscy trzej rzucili się do ucieczki. Policjant, który w czasie szamotaniny został ranny jakimś ostrym narzędziem w szyję, gwizdem wezwał pomocy i w towarzystwie dwóch nadbiegających policjantów pogonili za uciekającymi. W czasie pościgu policjanci użyli broni. Kula trafiła 27-letniego Włodzimierza Wierzbickiego, pracownika Państwowych Zakładów Pyrotechnicznych, zamieszkałego w Targówku, który otrzymał śmiertelny postrzał w płuca, zmarł przed przewiezieniem do szpitala.

Zajście, pościg policyjny, wreszcie śmierć śp. Wierzbickiego wywołały w Rembertowie zrozumięte wrzaski. Stąd powstały pogłoski, bliskie zresztą prawdy, o krwawo zli-

kwidowanych zajściach antyżydowskich.

Prasa t. zw. „sanacyjna” podaje, że trzech robotnicy Polacy, byli sprawcami zajścia i że wywołali je po pijanemu. Okoliczności tych nie ustaliliśmy.

OBSŁUGA AUTOBUSOWA KOLEI P. O. MIDI

Malownicze obszary Francji południowo-zachodniej oparte o Ocean Atlantyczny, Pireneje i Morze Śródziemne przyciągają w sezonie letnim niezliczone rzesze turystów przebiegających ten kraj wzdłuż i wszerz. Niema tutaj zakątka któryby nie posiadał znakomicie zorganizowanej obsługi autokarowej, pozwalającej dotrzeć wszędzie i wszakże zobaczyć.

Oficjalne Biuro Kolei Francuskich w Warszawie, Ossolińskich 4, posiada do dyspozycji osób interesujących się komunikacją autokarową na kolejach P. O. Midi bezpłatne przewodniki i rozkłady jazdy.

Sądymy w każdym razie, że reakcja policji przekroczyła granice. Zabicie człowieka w wyniku zajścia o zrzuconie Żydowi czapki razi jaskrawą dysproporcją obu tych okoliczności.

Nie było dotąd urzędowego komunikatu o przebiegu wypadku. Jeśli się okaże będzie zapewne zawierał doniesienia o wszczęciu dochodzenia przeciwko winnym, których powinna spółka przykładownie surowa kara.

Tembardziej, że wypadek w Rembertowie wydarzył się zaledwie w parę dni po innym wypadku, który poruszył opinię: śmierci śp. J. Turanda w niewyjaśnionych okolicznościach na posterunku policyjnym w Konstancinie.

Pod płaszczykiem hasła — pokojowych propaganda komunizmu

„Światowy Kongres Młodzieży w sprawie pokoju”

W końcu sierpnia lub początkach września r. b. ma odbyć się w Genewie, jak zapowiadają szeroko rozpowszechniane odezwy, „Światowy kongres młodzieży w sprawie pokoju” (Congrès mondial de la jeunesse pour la paix). Hasła, pod jakimi kongres ten jest zwolowany, uderzają w strunę religijności a nawet powołują się na ideologię katolicką, co niewątpliwie ma na celu jak najliczniejszy udział w tej imprezie młodzieży katolickiej. Sprawa od razu wydała się podejrzana i słusznie budziła obawy, że Kongres służyć będzie jako narzędzie propagandy bolszewickiej. Wątpliwości te potwierdza fakt, że w publikacjach rozsyłanych przez komitet organizacyjny znajduje się wiele słów oskarżenia przeciw wioskemu faszyzmowi i hitleryzmowi niemieckiemu, nie ma natomiast ani

słowa o prześladowaniach religijnych stosowanych pod radykalnymi rządami Meksyku i Hiszpanji a tem bardziej w sowieckiej Rosji.

Słusznie też uczynił biskup Lozany, Genewy i Fryburga, który w odpowiedzi na pytanie młodzieży katolickiej swej diecezji, czy mogą brać udział w kongresie generalnym, oświadczył:

„Jak wszyscy, żyjemy pragnieniem, by ujrzeć, że w świecie ustala się pokój prawdziwy. Wszystkie nasze słowa, wszystkie nasze czyny od pierwszych dni naszego biskupstwa wystarczają dla wykazania tego ludzom dobrej woli. Z sympatją witamy wysiłki ku propagandzie tego pokoju. Nie wyrzekamy się wiary, że organizatorowie kongresu genewskiego ożywni są dobrymi intencjami i że wiele oczekują po swojej inicjatywie. Jednak nie idzie o intencje, idzie o fakty. Otóż, z jednej strony, przekonani jesteśmy, że kongres genewski, jak wiele innych tego rodzaju, nie będzie miał praktycznych skutków dla utrwalenia pokoju, z drugiej strony — przekonani jesteśmy, że kongres genewski, jak wiele innych tego rodzaju, będzie miał pewne rezultaty dla umocnienia ideologii politycznej i religijnej, przeciw której sumiennie, jako wróg wszelkiej dwuznaczności, mamy obowiązek walczyć z najwyższą energią”.

Odpowiedź biskupa Besson, jak widzimy, jest jasna i niedwuznaczna: młodzież katolicka udziału w kongresie genewskim brać nie powinna.

Słuszność stanowiska biskupa Bessona potwierdzają i dalsze fakty, a mianowicie, że kierownictwo kongresu znajduje się w rękach niekatolików i jawnych lub ukrytych komunistów. Gdyby więc młodzież katolicka wzięła udział w kongresie genewskim, nietylko naraziłaby się na niebezpieczeństwo zarażenia się ideologią, o której wspomina biskup Besson, ale powiększyłaby i tak wielki zamęt w poglądach pewnych kół uporzeczywie sądzących, że uda się osiągnąć porozumienie katolików z komunistami choćby dla zlagodzenia nędzy wśród robotników, mimo że katolicy w tej sprawie posiadają wyraźne wskazówki w encyklikach i oświadczeniach papieskich.

Ponieważ zaproszenia do udziału w kongresie genewskim mogą nadejść, o ile już nie nadeszły, i do

Pomorze było i będzie nasze

Prowokacje Niemców pomorskich

„Słowo Pomorskie” donosi o niesłychanym wystąpieniu Niemców pomorskich na zabawie ludowej w Wąbrzeźnie.

„Na „zabawie” tej — czytamy — była ustawiona trybuna, okryta czarną krepą, na której widniała biała strzałka i mały proporzeczek. Wokół trybuny zwanem kołem stali Niemcy (około 800 osób), kobiety i mężczyźni, wszyscy ubrani w jednakowe mundury.

Po odśpiewaniu hitlerowskiej pieśni, na trybunę wszedł Ernst Bonus, z Dębowejłki w towarzystwie Ernesta Niefelda, z Bydgoszczy, który wygłosił niesłychane przemówienie, wypowiadając obelżywe słowa na całą Polskę, w szczególności na nasze Pomorze. Twierdził on, że są Niemcami z krwi i kości i pozostaną

nimi do śmierci. Dalej, że nie pozwolą w Polsce sobie „traktować jak traktuje się świnię!” (?!). Niefeld twierdził, że Pomorze zostało Niemcom bezprawnie odebrane! — oraz, w końcu swego przemówienia zapewnił obecnych, że — „Pomorze było i będzie nasze!!!”

Słuchacze na te słowa krzyknęli „Heil Hitler”. Okrzyki te zwabiły Polaków, znajdujących się w pewnym oddaleniu, którzy w odpowiedzi krzyknęli „Precz z hitlerowcami z Polski!” — „Niech żyje Polska!”. Wśród Niemców powstało zamieszanie. Dochodziło z obu stron do starć. Z chwilą, gdy mówca uciekł z trybuny, ze strony Niemców padł strzał. Niemiec Br. Schäffer z Wąbrzeźna, jako przewodniczący tej „zabawy”, nie mogąc, groźnie się zapowiadającej sytuacji opanować, zmuszony był zebrane rozwiązać. Powiadomiona policja, interwenjowała, używając gumowych pałek”.

Podobne „wyczyny” mniejszości niemieckiej w Polsce nie są odosobnionie.

Inaczej ich nazwać nie można jak prowokacją, którą władze muszą się zająć.

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ

OBRONY NARODOWEJ.

mlodzieży polskiej, zwrócić należy jej uwagę na tkwiące w tym kongresie niebezpieczeństwa i przestrzec przed uczestnictwem w jego pracach. (Kap)

Pierwsza osoba po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej. Gen. Rydz-Śmigły w nowej roli

Prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski wystosował w dn. 13 bm. do wszystkich ministrów i wojewodów pismo treści następującej:

„Zgodnie z wolą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego, zarządzam, co następuje:

General Rydz-Śmigły, wyznaczony przez marszałka Józefa Piłsudskiego, jako pierwszy obrońca ojczyzny, pierwszy współpracownik P. Prezydenta Rzeczypospolitej w

rządzeniu państwem, ma być uważany i szanowany, jako pierwsza w Polsce osoba po P. Prezydencie Rzeczypospolitej.

Wszyscy funkcjonariusze państwowi z prezesem rady ministrów na czele okazywać mu winni objawy honoru i posłuszeństwa”.

Pismo powyższe w dniu 14 bm. szefowie resortów i wojewodowie odczytali na urzędzonych w tym celu zebraniach podległych ich urzędników i zalecili do wykonania.

Wielki proces o zajścia w Toruniu

TORUN, 16.7. Dział rozpoczął się w Toruniu proces przeciwko 21 oskarżonym o udział w krwawej demonstracji na placu Teatralnym w dniu 8 czerwca r. b. Przewodniczący wiceprezes sądu okręgowego Krupka. Oskarża prokurator Walecki. Bronią adwokaci Wiśniewski z Torunia i Benkel z Warszawy.

Akt oskarżenia, zarzuca oskarżonym udział w zbiegowisku publicznym, usiłowanie przeszkodzenia Policji Państwowej w zlikwidowaniu zbiegowiska oraz zastosowanie w

stosunku do policji i jej dowódcy aspiranta Mironowicza przemocy, polegającej na obrzuceniu kamieniami i oddaniu kilkunastu strzałów rewolwerowych, w następstwie czego 22 posterunkowych doznało lekkich obrażeń cieleśnych, a aspirant Mironowicz doznał rostroju nerwowego i wstrząsu mózgu.

Na dzisiejszej rozprawie sąd przesłuchał wszystkich oskarżonych, którzy się do winy nie pozuwają, i zarządził przerwę do godz. 17-ej.

Tym razem starosta włocławski...

Oskarżenie o szereg nadużyć

Władze sądowe i administracyjne rozpoczęły śledztwo w sprawie nadużyć b. starosty włocławskiego Murmyły. Starosta Murmyła pozostaje pod zarzutem brania łapówek, nadużycia władzy, braku dozoru. W miasteczku społeczeństwo głośno było różne wyczyny starosty, który powiat włocławski traktował jak

swoją własność. Bezpośrednim powodem przeniesienia b. starosty na niższe stanowisko stały się głośne awantury w czasie publicznych zabaw. B. starosta włocławski Murmyła ostatnio pełnił funkcję referenta w starostwie na terenie Małopolski. Wszczęście śledztwa przez władze zostało spowodowane skargami obywateli.

Likwidacja strajku na robotach publicznych w pow. ciechanowskim i pułtuskim

Zlikwidowano strajk na robotach publicznych w pow. ciechanowskim, który objął około 800 robotników sezonowych, zatrudnionych przez powiatowy wydział drogowy oraz m. Ciechanów. Strajkujący uzyskali podwyższenie płac w granicach stawek, stosowanych przez Fundusz Pracy.

Pozatem na robotach publicznych na terenie całego powiatu pułtuskiego wybuchł również strajk ekonomiczny. Porzucilo prace także około 800 robotników, zatrudnionych przez powiatowy wydział drogowy i przez zarządy gminne. Strajk objął

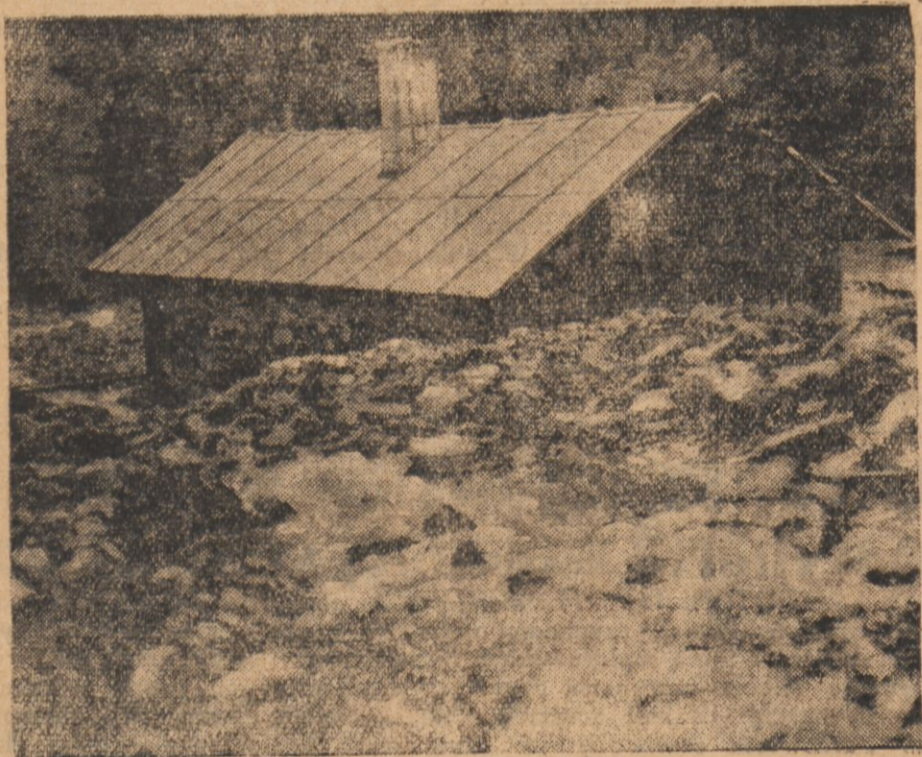
Serock, Wyszków, Nasielsk, Pułtusk itp. Strajk trwał 4 dni. Czwartego dnia w obrębie całego powiatu wybuchł demonstracyjny strajk powszechny, rzeźnie miejskie etc., nie wyłączając chałupników. Czwartego dnia strajk został zlikwidowany w wyniku konferencji, odbytej w gmachu starostwa w Pułtusku pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Pieńkowskiego.

Postulaty robotników zostały częściowo uwzględnione. Wszystkie roboty zostały wznowione. Przebieg strajku był spokojny. Żadnych zajść nie zanotowano.

Przerwanie śledztwa w aferze Parylewiczowej

Donoszą z Krakowa, że delegowany do śledztwa w aferze Parylewiczowej sędzia śledczy z Łucka p. Korusewicz zachorował, co spowodowało przerwanie śledztwa w tej afere do czasu wyzdrowienia sędziego.

KAMIENNA LAWINA



Nad Sabaudją francuską przeszła silna burza, która spowodowała obsunięcie się góry. Na zdjęciu dom przysypany lawiną kamieni.

Sól kąpielowa zamiast jadalnej Saliny państwowe poniosły olbrzymie straty

Przed paru laty pewna firma w Warszawie, wydzierżawiła od Zarządu Salin Państwowych kopalnię soli w Małopolsce z tem by firma wypuszczała wyłącznie sól kąpielową, odpowiednio skażoną.

Tymczasem całkiem przypadkowo, funkcjonariusze brygady kontroli skarbowej, przeprowadzając rewizję w Warszawie i na prowincji w piekarniach i cukierniach celem stwierdzenia, czy nie jest używana zamiast cukru sacharyna, ujawnili, iż piekarze w różnych miejscowościach używają do wypieku w miejsce soli jadalnej... sól kąpielową. To im się

nadzwyczajnie kalkulowało, biorąc pod uwagę znaczną różnicę ceny soli jadalnej od wiele tańszej — kąpielowej.

Należy zaznaczyć, iż minimalne ilości soli, użyte do wypieku, nie mogły działać ujemnie na zdrowie konsumentów. Tem niemniej władze skarbowe podjęły energiczne dochodzenie, które obecnie spoczywa już w rękach władz śledczych.

Ustalono, iż sól sprzedawali agenci firmy, dzierżawiącej kopalnię.

W aferze zamieszanych jest kilkuset właścicieli piekarni w Warszawie i na prowincji. Sprawa przedstawia się b. sensacyjnie.

Kto wygrał na loterji?

Pierwsze ciągnięcie.
10.000 zł. — 11920.
5.000 zł. — 78944 80125.
2.000 zł. — 9662 17838 132596 184193.
1.000 zł. — 41683 83673 179004.
500 zł. — 50554 51675 66022 109086 117419 129130 148747 157514 172179.
400 zł. — 6066 60928 93084 104195 155091 189175.

Dругie ciągnięcie.
50.000 zł. — 147419;
stała dzienna wygrana 25.000 zł. — 71707;
5.000 zł. — 99293;
dalej 145984;
po 2000 zł. — 15946, 158528;
po 1000 zł. — 71315, 101020;
po 500 zł. — 34725, 50182, 96861, 113889, 177791.

Konferencja w prezydium Rady Ministrów

W dniu 15 bm. w południe do gmachu prezydium Rady ministrów przybył generalny inspektor sił zbrojnych, gen. Śmigły-Rydz, którego p. premier Sławoj-Składkowski powitał u wejścia.

Po przybyciu do gmachu prezydium Rady ministrów gen. Śmigły-Rydz odbył konferencję z p. premierem i z min. rolnictwa, p. Poniatowskim.

„MIECZ W RĘKACH JEDNEGO CZŁOWIEKA”

Nie trzeba szukać żadnych informacji poufnych, wystarczy uważnie czytać „Gazetę Polską”, by dojść do wniosku, że zaszyły w niej poważne zmiany. Stała się ona znów wyrazem programu i planów grupy rządzącej.

Tak rzeczy rozumiejąc, zwracamy uwagę na śródowy artykuł wstępny tego pisma (p. t. „Poprawki”). Pomijamy jego część polemiczną, która nie posiada większego znaczenia. Musimy natomiast zwrócić uwagę na to, co w tym artykule jest pozytywnego, co jest materiałem do wniosków o zamiarach grupy rządzącej.

A więc naprzód ustęp najważniejszy, który przytaczamy poniżej w całości:

„Polska znajduje się między Rosją a Niemcami; tu i tam cała potęga państwa jest jak miecz w rękach jednego człowieka. Raz już w historii narodu ciężko zapłaciliśmy za to, że sąsiedzi nasi mieli olbrzymią i decydującą przewagę nad nami, wynikającą właśnie z różnic ustrojowych. Czy raz jeszcze mamy dawać taką premję?”

Nieco dalej zaś przytacza „Gazeta Polska” dłuższy ustęp z przemówienia wygłoszonego przez gen. Rydza-Smigłego w r. 1930 na zjeździe legionistów w Radomiu. Zbyt długi, by go przytoczyć w całości, ustęp ten zawiera dwie myśli: Ruch legionowy jest ruchem narodowym; jeśli by komuś w Polsce przyszła ochota jakąś grupę nazwać Obozem Wielkiej Polski, to mogą tym obozem być tylko piłsudczycy.

Sens polityczny oświadczeń powyższych jest chyba dość jasny: Polska winna być rządzona przez dyktatora; dyktator winien się opierać na piłsudczykach, którzy są solą narodu polskiego i prawdziwymi twórcami Wielkiej Polski. Inni mogą „obok” piłsudczyków pracować dla narodu i państwa.

„System — powiada „Gazeta Polska” — trzeba wzmocnić i ulepszyć, a nie likwidować. I dla tych, którym sumienie ich tę samą da odpowiedź, będzie dość mięśca „obok nas” na warunkach równego startu w pracy „aby podciągnąć Polskę wyżej”.

W rozumowaniu powyżej streszczonym jest kilka błędów.

Pierwszy polega na tem, iż się za istotę ustroju państw z nami sąsiadujących uważa d y k t a t u r ę. Tymczasem istotą tego ustroju stanowi to, że rządzi tam jednolite grupy ideowe, mające jasny program i plan, i zdolne do kierowania szerokimi i głębokimi ruchami mas. Hitler i Stalin nie dla tego są silni, że mają władzę dyktatorską, lecz dlatego, że są wyraziicielami wielkich prądów politycznych w swoich krajach. Dyktatury, oparte na małych tylko grupach oraz utrzymujące się postrachem i środkami czysto materialnymi — są skazane na śmierć niesławą. Dlatego to Polsce są potrzebne nie dyktatury, lecz rządy będące wyrazem nowoczesnego prądu ideowego, najbardziej odpowiadającego warunkom polskim, a prądem takim jest nowoczesny nacjonalizm...

Błąd drugi — to przypuszczenie, że wystarczy rzucić jakieś hasło, wystarczy zacytować jakąś mowę, by zmienić bieg wydarzeń. Jeśli ktoś chce, ażeby w Polsce istniał rząd posiadający zaufanie społeczeństwa, ażeby polityka polska (tak jak w Niemczech, czy w Rosji), była oparta na wielkim prądzie dziejowym, ten nie może się ograniczyć do nawoływań, by inni stanęli „obok” niego, lecz musi stworzyć warunki, które są potrzebne do głębokiego przekształcenia życia polskiego.

A błąd trzeci — to rozumowanie w sposób taki, jakby w Polsce istniała próżnia i wskutek tego wszystko należy zaczynać na nowo. Tymczasem mamy za sobą pouczającą przeszłość. Grupa, dziś sprawująca rząd, jest znana ogółowi. Ma ona swoją historję jej działania i czyni są znane, naród ma o nich już ustaloną opinję. I — trzeba to wyraźnie powiedzieć — nie ma do niej zaufania. Istnieją w Polsce różne prądy społeczne i polityczne. Istnieją — między innymi — prąd n a r o d o w y (czy, jeśli kto woli

JESZCZE O GDAŃSKU

PRZEGLĄD PRASY

O PRAWDZIWĄ OCENĘ FRANCJI

Z okazji narodowego święta Francji, zamieszcza „Polska Zbrojna” artykuł, podnoszący wysokie wartości obecnej armji francuskiej. Nawiązując do tego artykułu, pisze p. Koskowski w „Kur. Warsz.”:

„Zapoznanie się z powyższymi spostrzeżeniami organu wojskowego przydałoby się może ludziom, przesadnie lamentującym nad rzekomo osłabieniem francuskiej siły obronnej, a nawet — francuskiego instynktu samozachowawczego. Przypomnijmy sobie, co się mówiło o Francji w przededniu wybuchu wojny, w latach, poprzedzających Marne, ile to bredni wygłoszono na temat „zwyrodnienia” francuskiego, do jak fałszywych wniosków doprowadzała statystyka syntetyczna spadającej rozrodczości francuskiej, jak opacznie wnioskowano, pod wpływem rozdmuchującej skandale prasy brukowej, o moralności francuskiej i koniec końców o samej żywotności rasy francuskiej. A przecież — w ciągu całego przebiegu wielkiej wojny żaden naród nie wykazał tyle wytrwałości, tyle poświęcenia, tyle wiecznej palającej wyobrazli, tyle zawsze czujnego krytycyzmu, tyle przywiązania do ojczyzny, tyle wiary w jej wielkość, a zatem, jednym słowem, tyle religijnej żywotności.

Fałszywa ocena sił i środków narodu francuskiej prowadzi do błędnej orientacji w stosunkach międzynarodowych. Nie możemy trafiać zważyć bieżącej i możliwej w przyszłości roli Francji w świecie, jeżeli dajemy się pociągać wyrokom powierzchownym i tendencyjnym. Nie spostrzeżemy prawdziwej wagi w Europie tego wielkiego narodu, jeżeli poza mgłą frazesów jego najhańsliwszych trybunów, poza wahaniem jego chwilowych wodzów, poza zbyt silnie akcentowaną tęsknotą pacyfistyczną jego mas ludowych będziemy przeoczały jego prawdziwą wartość, gotowość i dążność.”

Uwagi zupełnie słuszne. Srogo odpokutowali Niemcy za swój płytki sąd o Francji „zwyrodniałej” w r. 1914. I dziś myślą się ci, którzy ze strajków i demonstracji na ulicach Paryża wnioskuje o słabości Trzeciej Republiki, a siłę widzą tylko tam, gdzie zbrojna i liczna policja zmusza wszystkich do milczenia.

ZBIÓRKA NA FON. I FOM.

P. Mackiewicz nie szczędzi w „Słowie” ironji zbiórkom na Fundusz Obrony Narodowej i Obrony Morskiej. Jeśli na obronę narodową śpiewał Kiepara, to przynosi to oczywiście

„zaszczyt jego patriotyzmowi, jak zresztą uznanie należy się tym biednym urzędnikom w Lidzie, którym się zdaje, że budują flotę narodową. Ale w 33 milionowym państwie odpowiedzialność za zbrojenia, za dostateczność obrony narodowej powinna spoczywać nie na śpiewakach operowych i ludzkich urzędnikach, lecz na odpowiednich ministrach odpowiedzialnych za budżet kraju.

Obrona narodowa to wydatek najważniejszy, najistotniejszy, pierwszy przed wszystkimi innymi. Ci, którzy odsyłają obronę narodową do zbiorów ulicznych, nie powinni rządzić całą prawdą — skoro nikt inny nie chce jej powiedzieć!”

Prawdę to mówimy już od dość dawna. I to nie spowodu tylko zbiorów ulicznych na obronę narodową.

FIKJCJA I FRAZES

Można się zgodzić także z dalszym twierdzeniem „Słowa”, że

„Zbiórki na FON i na FOM są anty-pedagogiczne! Odwracają myśl obywatela od realnej, prawdziwej konieczności zwiększenia naszego budżetu wojskowego, związanej z tem koniecznością zmienienia systemu wydatkowania sum publicznych, zmienienie stosunku państwa do gospodarki i produkcji narodowej. Zamiast realnego wysiłku dają się społeczeństwu fikcję, frazes, rzecz nie-realną, niewystarczającą. Jasne jest, że cały ten hałas zbiórkowy, ani na centymetr nie zmieni stosunku naszego przygotowania technicznego, do wysiłku technicznego naszych sąsiadów. 5 czy 6 czy 15 milionów nie może odegrać żadnej roli.”

Zwyczaj posługiwania się fikcją i frazesem stał się podstawą taktyki politycznej w Polsce — kończy sentencjonalnie p. Mackiewicz.

„NAKRĘCANIE KONJUNKTURY”

„Czas” wyraża w odpowiedzi „Gaz. Polskiej” opinję, że w Polsce nie jest możliwą polityką „nakręcania konjunktury” na wzór Niemiec i Włoch.

„Wyjdzie nam się, że warunki polityczne, gospodarcze, a nadewszystko „aura psychiczna” w Polsce, są tak odmiennie od odpowiednich warunków w powyższych dwu państwach, że przykład ich dla Polski jest nie tylko niemiernodajny, ale wprost niemożliwy do naśladowania.”

O różnicy w „aurze psychicznej” między Włochami i Niemcami a Polską pisze „Czas”:

„W Polsce stworzenie nastroju entuzjazu nie jest łatwe. Nie można zapominać, że społeczeństwo niemieckie, czy włoskie pociągnięte zostało hasłami, z którymi można się nie zgadzać, które może są złe, ale które są szeroko pojęte i tworzą mniej więcej zwarty system, którego myślenie ad hoc nie stworzymy, nie mówiąc o tem, że nie byłoby sensu stwarzać hasła dla programu gospodarczego, zamiast przystosować program gospodarczy do zasadniczych hasel politycznych.”

Oczywiście obóz dziś Polską rządzący nastroju entuzjazu z narodu nie wydobędzie. Brak mu nie tylko hasel. Brak mu także siły moralnej i autorytetu w narodzie.

W „Gazecie Polskiej” pojawiły się przed kilku dniami rozważania p. K. Smogorzewskiego na temat sytuacji Gdańska pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką.

Rozważania te zostały osnute na kanwie rozmowy, którą berliński korespondent „Gazety Polskiej” miał z niewymienionym, zresztą, z nazwiska „wybitnym narodowym socjalistą” niemieckim.

Ów narodowy socjalista wyjaśnił p. Smogorzewskiemu powody, dla których prezydent Greiser zaatakował tak ostro w Genewie statut Wolnego Miasta.

Chodzi o to, że, dzięki obecności w Gdańsku Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, który pilnuje przestrzegania konstytucji Wolnego Miasta, hitlerowcy nie mogą wprowadzić w życie metod rządzenia, stosowanych przez nich w Rzeszy Niemieckiej. Gdańsk, dzięki temu, stał się schroniskiem opozycji niemieckiej, która, w oparciu o konstytucję Wolnego Miasta i obecność Wysokiego Komisarza, rozwija znaczną działalność.

Ten stan rzeczy — zdaniem informatora p. Smogorzewskiego — jest dla hitlerowców gdańskich nie do zniesienia, i dlatego muszą oni domagać się zmiany statutu Wolnego Miasta oraz usunięcia Wysokiego Komisarza.

W tych wyjaśnieniach nie znajdujemy żadnych nowych, nieznanych nam argumentów. Hitlerowcy gdańscy oddawna powtarzają to samo w kółko w różnych wersjach i ujęciach.

Natomiast jest rzeczą poniekąd nową to, co znajdujemy w sformułowanym przez p. Smogorzewskiego poglądzie polskim na omawiane zagadnienie. Korespondent „Gazety Polskiej” tak wyjaśnia „narodowemu socjaliście” stanowisko polskie.

„Z obecnego statutu Wolnego Miasta Polska również nie jest zadowolona i — w razie przystąpienia do zmian w postanowieniach niewygodnych dla Senatu — zaproponowalibyśmy i z naszej strony szereg u-

proszczeń w dość złożonym aparacie umownym, gwarantującym uprawnienia polskie w Gdańsku. W utrzymaniu obecnego statutu Polska zainteresowana jest przede wszystkim pod kątem widzenia swych żywotnych interesów. Te wymagają, aby Wolne Miasto pozostało w unji celnej z Rzplita, aby Polska spokojnie korzystała nadal z portu gdańskiego conajmniej w dotychczasowej postaci i zakresie, aby zachowała na terenie Wolnego Miasta dotychczasowe uprawnienia kolejowe i pocztowe, aby w Wolnym Mieście nie czyniono żadnej różnicy na niekorzyść obywateli polskich czy osób pochodzenia polskiego.”

Nowość tego sformułowania polega przede wszystkim na tem, że autor wychodzi z założenia „zmian w postanowieniach statutu niedogodnych dla senatu gdańskiego”. Tymczasem „niedogodne dla senatu” postanowienia są przede wszystkim te, które utrudniają, względnie, uniemożliwiają przyłączenie Gdańska do Rzeszy. Czyż można zamknąć oczy na to nieustanne dążenie hitlerowców gdańskich, którym przeciwstawia się dziś energicznie, ze względu na własny interes, opozycja gdańska?

Pisaliśmy już, że kwestja Gdańska jest dla Polski czemś znacznie więk-



szem i ważniejszym, niż prawo korzystania z portu i związane z tem inne pochodne uprawnienia. Kwestja gdańska łączy się ściśle z całym zagadnieniem naszego pozostania nad morzem, przeobrażenia Polski w państwo bałtyckie.

Porażka na odcinku gdańskim byłaby zagrożeniem całej naszej pozycji na wybrzeżu, początkiem ciężkiej walki o Pomorze, pierwszym krokiem na drodze do całkowitego odepchnięcia nas od Bałtyku.

Wiąże się z tem sprawa całej naszej przyszłości państwowej, a już w każdym razie dalszych naszych losów mocarstwowych. Dlatego też dla nas na wypadek zmiany statutu Wolnego Miasta i usunięcia opieki nad nim Ligi Narodów istnieje jedno tylko wyjście możliwe do przyjęcia: włączenie Gdańska do Polski.

W ujęciu sprawy przez p. Smogorzewskiego może wynikać, że Polska w tym wypadku zadowolni się „szeregiem uproszczeń w dość złożonym aparacie umów” oraz „pozostaniem Wolnego Miasta w unji celnej z Rzeczpospolitą”. Autor bowiem nie wspomina nawet o naszym prawie zastępowania Gdańska w polityce zagranicznej, wyliczając tylko różne zagadnienia gospodarczej natury.

Otóż takie ujęcie nazwalibyśmy nowem, gdyż dotychczas w Polsce na zagadnienie gdańskie zawsze zapatrzywalimy się jako na sprawę przede wszystkim — polityczną.

Chcemy wywrzeć, że to niefortunny sformułowanie stanowiska polskiego, jakie znajdujemy w rozważaniach p. Smogorzewskiego, wpływa wyłącznie z niedopatrzania. W praktyce dziennikarskiej wypadki takie się zdarzają. Niemniej jednak musieliśmy na nie zareagować, aby nie doszło na tem tle do nieporozumień i aby nie ustaliło się mniemanie, że Polska skłonna jest w sprawie Gdańska pójść na sprzeczne z jej najżywniejszymi interesami kompromisy.

Pod tym względem opinja polska jest zgodna i jednolita.

Angielska taktyka wyczekiwania

Czy konferencja brukselska będzie odroczone? Demarche ambasadora Francji w Londynie

PARYŻ (PAT). Głównem zagadnieniem dnia politycznego jest sprawa dojścia do skutku ponownego zebrania państw lokarneńskich w Brukseli. Informacje, jakie nadeszły z Londynu, — świadczące o wahaniach rządu angielskiego, wywołały zaniepokojenie w prasie francuskiej, która zgodnie z teząmi rządu pragnęłaby, aby zebranie państw lokarneńskich odbyło się w przewidywanym terminie w Brukseli. W tym sensie uczynił ambasador francuski w Londynie Corbin demarche w brytyjskim M. S. Z. Koła angielskie byłyby raczej za odroczeniem konferencji do września, gdyż tego rodzaju zebranie odbyte obecnie, mogłoby być interpretowane przez Rzeszę, jako wymierzony przeciw Niemcom. Równocześnie mogłoby to również postawić Włochy w trudnej sytuacji.

Anglja pozatem, jak pisze „Echo de Paris”, wysuwa jeszcze ten argument, że zebranie państw lokarneńskich, w którym brałby udział tylko Francja, Anglja i Belgja, mogłoby się przyczynić raczej do zacieśnienia węzłów, łączących Rzym i Berlin, podczas gdy w razie odroczenia konferencji tej do września, w międzyczasie mogłoby się wytworzyć pewne rysy w łonie frontu włosko - niemieckiego, które ewentualnie możnaby odpowiednio wyzyskać. Ta argumentacja, jak zapewnia gazeta, nie wywarła jednak w

Paryżu większego wrażenia. Wbrew temu należy jednak zaznaczyć, że agencja Havasa w ogłoszonym na ten temat komunikacie podkreśla, że w każdym razie „taktyka, ogłoszona przez rząd angielski zasługuje na staranne rozważenie”.

„Temps” poświęca tej sprawie artykuł wstępny, w którym podkreśla konieczność uprzedniego porozumienia państw lokarneńskich, bez udziału Niemiec i polemizuje z wysunięciem przez rząd włoski argumentami, które skłaniają Rzym do nie uczestniczenia w konferencji brukselskiej. Dziennik podkreśla, że w marcu br. Włochy były reprezentowane na konferencji londyńskiej przez ambasadora Grandiego i wtedy nie uważały bynajmniej nieobecności Niemiec lub istnienia uzupełniających wykładów na morzu Śródziemnym za przeszkodę dla współpracy z państwami wiernymi paktom lokarneńskim. Obecnie po zniesieniu sankcyj możnaby raczej sądzić, że zastrzeżenia włoskie same przęd się odpadają.

Wydaje się jednak, pisze dziennik, że zbliżenie między Rzymem a Berlinem, dokonane przy okazji układu niemiecko-austriackiego wytworza takie ujęcie przez Włochy swobodnie przyjętych zobowiązań, które nie pozwala im na obradowanie z trzema innymi państwami bez udziału Niemiec.

Dziennik zamieszcza następnie dosłowny tekst listu wyostowanego w dn. 1-go kwietnia przez min. Edena do ambasadora francuskiego w Berlinie Corbin, w którym rząd angielski zobowiązuje się do nawiązania rozmów między sztabami generalnymi. Dziennik opatrjuje to następującymi komentarzami: „To oficjalne zobowiązanie posiadające wartość dokumentu angażującego rząd W. Brytanji, któremu towarzyszy list przewidujący zorganizowanie rozmów między sztabami generalnymi, w zupełności oświetla nową sytuację problemu lokarneńskiego. Pojedyncze wysiłki w stosunku do Niemiec nie dały wyniku, nie pozostaje więc nic innego, jak to, aby rząd angielski natychmiast rozważył w porozumieniu z rządami francuskim i belgijskim środki, jakie należy powziąć w nowo wytworzonej sytuacji. Tej stanowczej pozycji Francja i Belgja nie mogą porzucić. Zebranie państw lokarneńskich winno się odbyć z udziałem Włoch lub bez nich”.

NARADA RZĄDU ANGIELSKIEGO

LONDYN (PAT). Gabinet brytyjski obradował we śróde przed południem w ciągu 2-ch godzin.

Sprawa konferencji brukselskiej dyskutowana była w sposób bardziej ogólny i debata w tej sprawie ujawniła, że rząd brytyjski pragnie odbycia konferencji w składzie 5 mocarstw, ale że uważa, iż konferencję taką trzeba należycie przygotować, wobec czego odroczenie jej terminu jest nieodzowne. Gabinet nie powziął jednak w tej sprawie żadnej decyzji, lecz postanowił aby ambasador brytyjski w Paryżu odwiedził premiera Bluma i uzyskał od niego zasadnicze wyjaśnienie stanowiska francuskiego w sprawie konferencji z udziałem Niemiec.

Ta demarche ambasadora brytyjskiego dokonana została w Paryżu we śróde przedpołudniem. W związku z tem gabinet brytyjski zbiera się we czwartek przedpołudniem ponownie, aby dokonać rady nad sytuacją międzynarodową i powziąć decyzję co do konferencji brukselskiej.

inne określenie — nacjonalistyczny), który także ma swoją przeszłość, ma własne oblicze i własną dynamikę w terażniejszości i wielkie dane do rozwoju na przyszłość. Prądy społeczne nie są zjawiskami natury mechanicznej; są to zjawiska organiczne. Jest wielką naiwnością przypuszczenie, że wystarczy rzucić nagle jakieś hasło, lub też przybrać jakąś nową (czasem cudzą) nazwę, by zmienić treść ruchu społecznego...

Recepta „Gazety Polskiej” jest taka: ustanowić dyktaturę i dać jej program, wyrażający popularne w danej chwili hasła n a r o d o w e...

Jest to recepta zbyt symplistyczna. Polsce jest potrzebne co innego:

Powołanie do steru rządu, któryby był wyrazem wielkiego, coraz szerszego i coraz głębszego prądu narodowego, a przez to podniesienie narodu polskiego do takiej potęgi duchowej i materialnej, która byłaby zdolna zapewnić państwu polskiemu należne mu miejsce w świecie.

Ten wspólny wszystkim Polakom cel państwowy i narodowy osiągnąć można tylko rzetelną pracą ideowo-organizacyjną. Górnolotny w e r b a l i z m, choćby najstaranniej uskrzydłony, może pomagać falowaniom wyobraźni, lecz nie stanie się nigdy mocnym fundamentem twórczej i trwałej pracy zbiorowej dla dobra odrodzonej Ojczyzny.

W sprawie wypadków w Krzeczowicach

Wyjaśnienie Polskiej Akademii Umiejętności

Od prof. dr. Stanisława Kutrzeby, sekretarza generalnego Polskiej Akademii Umiejętności, otrzymujemy poniższe pismo z prośbą o umieszczenie.

Polska Agencja Agrarna (P.A.A.) rozesała do dzienników sprawozdanie swojego sprawozdawcy specjalnego, wyslanego do Krzeczowic w którym zarzucano Polskiej Akademii Umiejętności będącej właścicielką Krzeczowic, że opłacanie, nawet wyzysk robotników rolnych, przyczem podano cyfry dla zilustrowania plac w Krzeczowicach i w niektórych innych pobliskich folwarkach.

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego, czwartek: „Rabusi”.

Kina katolickie: „Arlo”, „Samosohd nr. 99”.
Promień: „Karjera” i „Tajemnicza dama”.
Stella: „Dziwaczka z Galgaru”.
Sztuka: „Ludzie w tunelu”.
„Swit”: „Papa”.
Uciecha: „Zew dzikich”.

Jak socjaliści napadają na robotników. W jednej z krakowskich fabryk części rowerowych mieszczącej się przy ul. Składowej l. 22, pracowała od dłuższego czasu żona byłego podoficera ochotnika i inwalidy wojsk polskich Marja Suderowa. Ponieważ Suderowa nie chciała brać udziału w zebraniach żydowsko-socjalistycznych, ani w komunistycznych demonstracjach ulicznych, wzbraniając się równocześnie śpiewania „międzynarodówek”, to też robotnicy socjaliści zatrudnieni w tej fabryce byli nastawieni wobec niej wrogo. Robotnicy postanowili usunąć siłą Suderową z fabryki. W dniu 11 b. m. bojówka socjalistyczno-komunistyczna wpadła do sali podczas pracy, pobita Suderowa, podarła na niej odzież i brutalnie wyrzuciła na ulicę. Ofiara rozwydrzenia partyjnego bojówek socjalistycznych wskutek poturbowania jest obecnie chora.

Krwawa awantura na Prądniku Czerwonym. Onegdaj w nocy doszło na Prądniku Czerwonym do krwawej awantury. W nocy, po godzinie 10-tej powrócił do swego mieszkania przy ulicy Uralów 12, niejaki Michał Surma, robotnik lat 25, w towarzystwie swej żony Heleny lat 19 i Stanisława Bani, robotnika, lat 30. Po przybyciu ich do domu powstała bójka pomiędzy sąsiadami, Bolesławem Małkiem i Janiną Orzechowską, w pewnym momencie Małek i Orzechowska oddali do przeciwników kilka strzałów raniąc wszystkich troje. Surmowa odniosła ranę postrzałową lewego uda, Surma został postrzelony w pierś, Bania odniósł ranę postrzałową klatki piersiowej. Do tej chwili nie zdołano jeszcze ustalić co było przyczyną sąsiedzkiej awantury. Jak krząta wersje, do sprzeczki przyszło na tle wyroku o krwawe zajęcia w Krakowie. Bania był jednym z oskarżonych w tym procesie i został przez sąd uniewinniony.

Wystawa Szukalskiego w Krakowie. W Krakowie krąży pogłoski, iż w jesiennym zostanie otwarta w Pałacu Sztuki wystawa dzieł Szukalskiego. Obecnie wystawa Szukalskiego mieści się w hotelu Europejskim w Warszawie, stamtąd ma być przewieziona do Katowic a później do Krakowa. Szukalski wystawił już przed kilku laty w krakowskim Pałacu Sztuki, przyczem nie obeszło się bez większych zatargów.

Śmiertelne zatrucie robotnika w Puchowicach. W krakowskim szpitalu zmarł wśród tajemniczych okoliczności 51-letni Józef Piechota, robotnik z Puchowic. Piechotę znaleziono na terenie Puchowic w stanie nieprzytomnym; badania lekarskie stwierdziły u niego silne zatrucie. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Piechota zmarł w szpitalu nie odzyskawszy przytomności. Dotychczas nie stwierdzono, jaka trucizna była przyczyną zgonu. Dochodzenia prowadzone przez władze po licyjnej wykażą, czy Piechota padł ofiarą zbrodniczego zamachu, czy też zażył truciznę w celu samobójczym.

Ze Stronnictwa Narodowego. Sekcja oświatowa Stronnictwa Narodowego urządziła w niedzielę, dnia 19 lipca b. r. wycieczkę do katedry na Wawelu, skarbca i na wieżę z dzwonem Zygmunta. Zbiórka o godz. 13.30 przed Katedrą. Wstęp 25 gr.

Na targi kalwaryjskie. — W niedzielę dnia 19 b. m. wycieczka pociągiem popularnym do Kalwarii i Lanckorony. Odjazd z Krakowa o godz. 7.10, przyjazd do Kalwarii — Lanckorony o godz. 8.40. Odjazd z Kalwarii — Lanckorony o godz. 20.05, przyjazd do Krakowa o godz. 21.26. Cena przejazdu tam i z powrotem 2 zł. 10 gr. W programie: 1. Zwiedzenie targów kalwaryjskich; 2. Wycieczki indywidualne w przepiękne okolice na Lanckorona.

Otóż cyfry te, niewiadomo z jakiego brane źródła, o ile chodzi o majątek Akademii, nie odpowiadają w szeregu punktów prawdzie i dają zupełnie fałszywy obraz stosunków. Ponieważ niektóre z dzienników podały już to ten komunikat, opatrzone komentarz, już to na nim oparte ogólnikowe oskarżenia Akademii, nieraz bardzo daleko idące, konieczną jest rzeczą sprostowanie, by tego rodzaju fałszywe wiadomości nie wyrządzały szkody najwyższej polskiej instytucji naukowej. W szczególności sprawa plac przedstawia się jak następuje:

1) Nieprawdą jest jakoby „wynagrodzenie robotników rolnych w Krzeczowicach było najniższe w powiecie”. Było ono takie, jak w innych folwarkach, wynosiło od 80 gr. do 1 zł., dla dzieci przy plewieniu 60 — 70 gr., przyczem zamiejscowci otrzymywali nadto po 1 l. mleka darmo (żaden folwark w okolicy więcej nie płacił).

Nieprawdą jest, iż „czas pracy nie był przeszerzany”; pracowano do zachodu słońca (przyczem pół godziny przerwy przypadło na śniadanie, 2 godz. na obiad). Za godziny nadliczbowe wypłacano po 20, 30 lub 50 gr. za godz. Zaś już 23 czerwca przed wybuchem strajku w Krzeczowicach (25 czerwca), więc dobrowolnie, podniesiono wynagrodzenie za dniówkę dla dorosłych na zł. 1,20 — 1,30, a dla dzieci na 70 gr. do 1 zł. Obecnie, po strajku, inspektor pracy ustalił place na zł. 1,20, 1,40 i 1,70 (przy kosie), za godziny nadliczbowe, jak było, na 20 — 50 gr. zakazując pracy dzieci, z czego nie wiem, czy ludność miejscowa będzie zadowolona. Nieprawdą więc jest, iż różnica na niekorzyść robotników w Krzeczowicach była jaskrawa, a wynagrodzenie ograniczyło z wyższością.

Nieprawdą jest, iż „wszelkie próby o podwyżkę wynagrodzenia nie odnosiły żadnego skutku”; gdyż bez upominania się, przed strajkiem, już wynagrodzenia dobrowolnie podwyższono.

2) Nieprawdą jest, by robotnicy sezonowi otrzymywali mniej niż gdzieindziej. Dostawali oni po 10 zł. miesięcznie (nie po zł. 7, jak podano), po 7 q (nie 6 q) zboża w połowie pszenicy i w połowie żyta, 4 zagony pod ziemniaki (a nie 2 zagony) i nadto (czego nie podano); przy buraczance z 1/4 morga, premie po skończeniu robót zł. 7, a robotnicy, zajęci przy bydło, po 5 zł. miesięcznie więcej. A więc nie dostawali mniej, niż gdzieindziej, owszem, żaden inny folwark nie dawał w takiej proporcji pszenicy.

3) Nieprawdą też jest, iż „wynagrodzenie robotników rocznych także było niższe”. Wynosiło ono 13 q zboża (nie 12 q), w tem 5 q pszenicy (a nie 4 i pół jak podano), 2 i pół sąga drzewa (nie 1 i pół sąga, jak podano), 20 zagonów pod uprawę (nie 19), mleka 2 l. zimą, a 3 l. latem (więcej, niż w umowie zbiorowej), 5 l. dziennie nikt nigdzie nie dawał i nie daje, zatem tyle, ile przyznała nowa umowa, nafty 16 l. (nie 10, jak podano), w pieniądzu zł. 124 (a nie zł. 80, jak podano), zarówno dla fernali, jak i dla dziewcząt w oborze (tylko 2 osoby, t. zn. młodsi poganiacze, otrzymywali po zł. 80).

Wynagrodzenia były wszystkie nie tylko zgodne z orzeczeniem Komisji Rozjemczej na rok służbowy 1935/36, ale nawet wyższe.

Robotnicy folwarczni o podwyżkę się nie upominali, w strajku udziału nie brali; przeciwnie, strajkujący nie dopuszczali ich do roboty, odpędzili od zbioru rzepaku, nie pozwalali im wypędzać bydła na pasze ani robić masła, a konie pozwalali tylko na „tarmi” i oporządzić. Dopiero przy ostatniej umowie przy udziale inspektora pracy (4 lipca) podnieśli robotnicy folwarczni pewne żądania niewielkie, które zostały przyjęte.

4) Nieprawdą jest, iż gdy robotnicy żądali podwyżki wynagrodzenia, nie otrzymali odpowiedzi; po zawiadomieniu o wybuchu strajku zarząd Akademii odbył zaraz posiedzenie, a wysłany na miejsce inspektor rolny Akademii otrzymał bardzo daleko idące upoważnienia co do podwyżek, by tylko do strajku nie dopuścić; prowadził on ze strajkującymi pertraktacje 1-go lipca i rano 2-go lipca proponował znaczne podwyżki; nie przyjęto ich, choć następnie — po znanych wypadkach — przyjęto warunki, ustalone przez inspektora pracy, dla niektórych kategorii niższe od tych, które były proponowane.

5) Nieprawdą jest, iż delegację do pertraktacji w dniu 2-go lipca aresztowano; przeciwnie inspektor rolny proponował,

by się udała do Przeworska, dokąd tegoż dnia (2 lipca) popołudniu przyjeżdżał Sekretarz Generalny Akademii, dając nadzieję, że będzie on jeszcze mógł przyznać dalszą podwyżkę. Do tych dalszych rokowań już nie przyszło z przyczyny od Akademii niezależnych.

6) Zaznaczyć należy, iż wszystkie należności były zawsze prawidłowo wypłacane, tak, że nigdy nie było żadnych zaległości; robotników z dalszych wsi wypłacano codziennie, miejscowych co tydzień, względnie co dwa tygodnie. Czy dużo jest takich majątków w Polsce? Także z powodu takiego wywiązywania się z zobowiązań były zawsze w Krzeczowicach stosunki z robotnikami rolnymi, dniówką i sezonowymi, jak i służbą folwarczną, jaknajlepsze.

7) Polska Akademia Umiejętności już ze względu na swój charakter nie może wyzyskiwać pracowników. Nietylko ściśle przestrzegając umów zbiorowych, ale dawała nawet wynagrodzenia wyższe niż umowa zbiorowa przepisywała. Nie chcemy wdawać się w sprawę płacenia robotników rolnych przez inne folwarki, ale to możemy — o ile znamy te stosunki — powiedzieć, iż żaden folwark w okolicy lepszych warunków pracy nie dawał.

Fałszywe oskarżenia, oparte na niedokładnych danych, wyrządzają krzywdę instytucji, która w majątkach swoich stara się zawsze o miejscową ludność, zarówno przez podwyższenie intensywności kultury, co daje większą możność zarobków (w Krzeczowicach, majątku najwyższym stojącym w pow. przeworskim, nieraz potrzeba — przy żniwach i zbiorze buraków — do 1200 robotników dziennie), jak również przez przychodzenie z pomocą w razie klęsk elementarnych i osobistych. Wszystkie zaś dochody z majątku idą WYŁĄCZNIE na cele naukowe (wydawnictwa i stypendja dla rolników i leśników), gdyż żaden z członków Zarządu, mających nadzór, nie bierze pod żadną formą żadnych wynagrodzeń.

Sekretarz Generalny
Polskiej Akademii Umiejętności
Stanisław Kutrzeba.

Wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego w Łodzi

Staraniem Koła S. N. Śródmieście odbyło się 11 b. m. przy ul. Targowej zebranie, w którym uczestniczyło przeszło 1000 osób.

Zebranie zagał dr. Rostkowski, powołując na przewodniczącego p. Antoniego Czernika. Po odśpiewaniu „Hymnu Młodych” przemówił na temat spraw robotniczych p. Gomoła, przedstawiciel robotników - narodowców z Poznania. Dłuższe rzeczowe przemówienie na temat posłannictwa narodu polskiego i pracy Klubu Radnych Obozu Narodowego w Łodzi, przerywane niemiłkącymi oklaskami, wygłosił mec. Kaz. Kowalski, prezes Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego. O programie i przeciwnikach Stron. Narod. mówił L. Grzegorzak, kpt. rezerwy W. P., którego mocne przemówienie nagrodzono oklaskami.

Nadto na temat wyborów do Rady Miejskiej i organizowania się pod sztandarem Obozu Narodowego, przemawiali pp. Belka, Kożuchowski, Pajkowski i Czernik.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Roty i okrzykami na cześć Polskiej Narodowej z Romanem Dmowskim na czele i listy Obozu Narodowego.

W ubiegłą niedzielę, na placówce

Str. Nar. w Kołach pod Łodzią odbyła się uroczystość poświęcenia porporca. Uroczystość zgromadziła liczne szeregi członków Stronnictwa; przybyły też delegacje z Łodzi i kół sąsiednich. Po nabożeństwie, które odbyło się o godz. 11-iej w kościele na Zubardzu, uczestnicy w liczbie około 600 osób, zgromadzili się w lokalu placówki, gdzie w gorących słowach przemówił delegat z Poznania, p. Gomoła, oraz delegaci Łodzi, Jan Szwaldler, Leśniewski i inni.

Okrzykami na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego, oraz odśpiewaniem „Hymnu Młodych”, uroczystość zakończono.

Gieldy pieniężne

Notowania z dnia 15 lipca 1936 r.

DEWIZY

Holandja 360.25 (sprzedaż 360.97, kupno 359.53); Berlin (sprzedaż 213.98, kupno 212.92); Bruksela 89.45 (sprzedaż 89.63, kupno 89.27); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga (sprzedaż 118.59, kupno 118.01); Helsingfors (sprzedaż 11.71, kupno 11.65); Londyn 26.53 (sprzedaż 26.60, kupno 26.46); Madryt (sprzedaż 72.70, kupno 72.40); Nowy Jork 5.28 i 1/4 (sprzedaż 5.29 i pół, kupno 5.27); N. Jork (kabel) 5.28 i 3/8, (sprzedaż 5.29 i 5/8, kupno 5.27 i 1/8); Oslo (sprzedaż 133.63, kupno 132.97); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.08, kupno 34.94); Praga 21.95 (sprzedaż 21.99, kupno 21.91); Stockholm 136.85 (sprzedaż 137.18, kupno 136.52); Zurych (sprzedaż 173.34, kupno 172.66); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Montreal (sprzedaż 5.28 i 1/4, kupno 5.25 i 3/4); Medjolan (sprzedaż 42.00, kupno 41.70).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poź. stabilizacyjna 48.75 (500 dol.) 49.00 (w proc.); 3 proc. poź. prem. inwestycyjna 1 em. 65.00, 11 em. 64.50; 3 proc. poź. prem. inwestycyjna serjowa 1 em. 73.50, 11 em. 71.50; 4 proc. państw. poź. premjowa dolarowa 47.50; 8 proc. L. Z. i oblig. Komun. Banku gosp. kraj. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Komun. Banku gosp. kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 5 i pół proc. L. Z. i oblig. Komun. Banku gosp. kraj. po 81.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 45.75 — 45.25 — 45.50; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 52.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.25 — 54.00.

AKCJE

Bank Polski 100.00; Lflop 12.35 — 12.40 — 12.35; Starachowice 32.50. Tendencja dla dewiz słabsza. Dla pożytek państwowych tendencja przeważnie słabsza, dla listów zastawnych słabsza, dla akcji przeważnie słabsza. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych 8 proc. poź. z r. 1925 (Dillonowska) 61.00 (w proc.). 7 proc. poź. śląska 53.00 — 52.75 (w proc.).

Gielda zbożowa

Notowania z dnia 15 lipca 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytut wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 753 gl. 19.50—20.00; Pszenica zbierana 742 gl. 19.00 — 19.50; Zyto I standard 700 gl. 13.50 — 13.75; Zyto I-A stan. 710 gl. — — — — —; Zyto II standard 687 gl. bez obrot. — — — — —; Owies I standard 497 gl. 15.25 — 15.75; Owies I-A st. 516 gl. 15.75—16.00; Owies II st. 460 gl. 14.75 — 15.25; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrot. 15.75—16.00; Jęczmień 678-673 gl. 15.50—15.75; Jęczmień 649 gl. 15.25 — 15.50; Jęczmień 620,5 gl. 15.00 — 15.25; Groch polny 17.00 — 18.00; Groch Victoria 26.00—28.00; Wyka 19.00 — 20.00; Peluska 19.00 — 20.00; Seradela podw. czyszczona bez obrot. — — — — —; Lubin niebieski 10.50 — 11.00; Lubin żółty 14.00—15.50; Koniczyna biała surowa 60.00 — 70.00; Koniczyna biała bez kan. o czyst 97 proc. 80.00 — 100.00; Ziemniaki jadalne bez obrotów — — — — —; Mąka pszena gat. I-wyciągowa 0-20 proc. 34.50 — 36.50; Mąka pszena got. I-A 0—45 proc. 32.50 — 34.50; Mąka pszen. gat. I-A 0—55 proc. 31.50—32.50; Mąka gat. I-B 0—55 proc. 31.50—32.50; Mąka gat. I-D 0—65 proc. 29.50 — 30.50; Mąka psz. II-A 20—55 proc. 28.50 — 29.50; Mąka psz. II-B 20—65 proc. 26.50 — 28.50; Mąka psz. II-C 45—55 proc. — — — — —; Mąka psz. II-D 45—65 proc. 23.50 — 24.50; Mąka psz. II-E 55—60 proc. — — — — —; Mąka psz. II-F 55—65 proc. 22.50 — 23.50; Mąka psz. II-G 60—65 proc. 21.50 — 22.50; Mąka psz. III-A 65—70 proc. — — — — —; Mąka psz. III-B 70—75 proc. — — — — —; Mąka psz. pastwana 14.50 — 15.50; Mąka psz. razowa 0—95 proc. — — — — —; Mąka żytnia „wyciągowa” 0—30 proc. 22.00—23.00; Mąka żyt. gat. I 0—50 proc. 22.00 — 23.00; Mąka żyt. gat. I 0—65 proc. 21.00 — 22.00; Mąka żyt. gat. II 50—65 proc. 17.50 — 18.00; Mąka żytn. razowa 0 — 95 proc. 17.50 — 18.00; żytnia poślednia ponad 65 proc. 13.00 — 13.50; Otreby pszenne grube przem. stand. 10.50 — 11.00; Otreby pszenne średn. przem. stand. 9.50 — 10.00; Otreby pszenne miłkie przem. stand. 9.50 — 10.00; Otreby żytnie 8.50 — 9.00; Mąki rżepakowe 13.25 — 13.75; Sruć sojowy 45 proc. bez obrot. 22.50 — 23.00.

Ogólny obrót 574 tonn, w tem żyta 95 tonn. Uspokobienie spokojne.

GALMANIN ZABIJA POT

Galmanin Kapitałowego
Kawę pol i jego niemiecy sąpach,
niebezpieczną przed odprzeżeniem
skory, swiadczenia pomocy
człowi nóg. Błogosłanka wystar-
czająca na całe lato — ZL 1.80.

Sekretarz Generalny
Polskiej Akademii Umiejętności
Stanisław Kutrzeba.

Z całego kraju

JASŁO

Strajki okupacyjne. — Fala strajków okupacyjnych przechodzi także przez Jasło. Niedawno zlikwidowano strajk okupacyjny w trzech młynach parowych, obecnie robotnicy okupują żydowską hutę szkła, będącą własnością Beneta i Silbersteina. Niekwalifikowani robotnicy dzienni, źle dotychczas wynagradzani, domagają się podwyżki plac i podpisanie umowy zbiorowej. W piątek 17 b. m. ma się odbyć konferencja w tej sprawie. Właściciele, drogą groźnienia wygaszenia pieca, zamierzali wpłynąć na żądania robotników. Ci w odpowiedzi na to postanowili okupować hutę i nie dopuścić do zagaszenia pieca. Kalfarnia Malczyka robotnicy okupują domagając się podwyżki plac do 50 proc. Zapowiedziane są strajki okupacyjne w cegielniach i strajk murarzy, solidaryzujących się z hutnikami.

Listy z pogrózkami. — Parę osobistości urzędowych otrzymało obraźliwe listy z pogrózkami, które są podobno następstwem przeprowadzonej ostatnimi dniami ścisłej kontroli przestrzegania go dzin w handlu i komisji sanitarnych w cukierniach i piekarniach, przeważnie żydowskich. Autorzy - prowokatorzy tych anonimów zasłanili się... Stronnictwem Narodowym, chcąc w ten sposób upiec dwie pieczenie, przestraszyć władze i sprokować je do represyj wobec Stronnictwa Narodowego. Zbyt grubymi niemi szyta robota, aby nie poznać pejsatych autorów.

POZNAN

Wykopaliska w Biskupinie. Wojewódz two przyznało ekspedycji uniwersytetu poznańskiego w Biskupinie, koło Złina, po raz drugi zasiłek na robociznę. Dzięki temu obecnie 100 robotników znalazło zajęcie przy pracach wykopaliskowych. Prace wykopaliskowe prowadzi prof. dr. Kozłowski.

Żniwa. Ze wszystkich stron Wielkopolski dochodzą wieści o rozpoczęciu się żniw, przyczem plony tegoroczne oceniane są jako pomyślne.

OZORKÓW

Rozwiązanie zebrania Str. Nar. — W niedzielę po południu, w Ozorkowie odbywało się zebranie czl. Str. Nar. na któ



Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennym, ze skłonnością do burz lub przelotnych deszczów.

Temperatura bez znacznych zmian.

Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków wschodnich.

Z MIASTA.

— Przegląd pojazdów mechanicznych. W dniu 18 b. m. odbędzie się poraz ostatni wojskowy przegląd pojazdów mechanicznych, w szczególności zaś motocykli. Po tym terminie posiadacze, którzy swych pojazdów mechanicznych na przegląd nie dostarczali, będą pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Świadcstwo tożsamości dla cudzoziemców. Starostwo Grodzkie przypomina, że wszyscy cudzoziemcy posiadający karty pobytu czasowego, poświadczenia o rejestracji, względnie świadectwa tożsamości, przed 1936 r., którzy z jakichkolwiek powodów nie zgłosili się dotychczas do Starostwa, aby dokonać wymiany dotychczasowych dokumentów na nowe, winni niezwłocznie przybyć do Starostwa w godz. od 10 do 13 z posiadanymi dokumentami. Cudzoziemcy, którzy bez uzasadnionej przyczyny nie dokonają wymiany dokumentów, karani będą grzywną do 3000 zł. lub aresztem do 6-ciu tygodni.

SPRAWY KOLEJOWE.

— Grupy waleśających się dzieci na dworcach kolejowych. W związku z okresem podróży kolejami dzieci bezpłatnie, w ostatnich dniach niektóre stacje w Okręgu Wileńskim, a m. in. i Wilno nawiedziły grupy chłopców, czepiających się pasażerów nierządki dają skłonnie pasażerów, a zwłaszcza pasażerki do zabrania do pociągu.

Z anomalją tą, walczą służba kolejowa usuwając z dworców, stacji i poczekalni „pasażerów tego pokroju”.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

— Zbiorowa uprawa rumianku. Z poszczególnych powiatów Wileńszczyzny dochodzą, iż prowadzona zbiorowa uprawa rumianku pospolitego wykazała dobrą opłacalność tej uprawy, skutkiem czego na rok przyszły spodziewane jest zwiększenie produkcji rumianku oraz podniesienie jego jakości.

SPRAWY SANITARNE.

— Dezynfekcja starych mebli na sprzedaż. Na podstawie zarządzenia władz zdrowia publicznego, sprzedaż starych używanych mebli może być dokonywana tylko za uprzednim przeprowadzeniem dezynfekcji mebli. Dezynfekcja może być dokonana przez właściciela składu w prywatnym lub miejskim zakładzie dezynfekcyjnym.

SPRAWY KOLEJOWE.

— Wyjazd Dyrektora Kolei. Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Wacław Głazek, w dn. 15 lipca r. b. wyjechał na inspekcję linii kolejowych do Brześcia, Pńska, Luninca, Mikaszewicz i Nowogródka. Powrót nastąpi w sobotę, dnia 18 b. m.

NADESLANE.

P. T. Szanowni Klienci Polsk. Biura Podr. „Orbis”. Uprzejmie prosimy zwracać się o informacje kolejowe: **Orbis** — tel. 8-33. Zaś w sprawach turystycznych i paszportowych: **Orbis** — tel. 13-13.

Z poważaniem

„ORBIS”, Oddział w Wilnie,

Mickiewicza 20.

ROŻNE.

— Biblioteka turystyczna. Związek Propagandy Turystycznej, dzie-

ki uprzejmości szeregu instytucji państwowych i samorządowych oraz osób prywatnych, skompletował biblioteczkę, w której można znaleźć interesujące turystów wiadomości.

Biblioteka jest dostępna dla ogółu turystów codziennie (prócz świąt) w godz. 9—15 i 17—19.

KRONIKA POLICYJNA.

— Wyczyn nożowników. W dn. 16. bm., o godz. 1,30 Władysław Spirydowicz, zam. przy ul. Beliny 1, w czasie powrotu do domu został napadnięty przy zbiegu ulic Targowej i Beliny przez 3ch kominiarzy, znanych mu z widzenia, z których jeden pochnął go nożem w lewy bok, poczem wszyscy zbiegli. Spirydowicz został przywieziony do szpitala ratunkowego, skąd, po nałożeniu mu opatrunku, udał się do domu.

— Awantura w piwiarni. W piwiarni, mieszczącej się przy ul. Arsenalskiej 2, jeden z gości, niejaki Michał Kondratowicz, poranił ciężko kelnerkę Lisowską Eleonorę, uderzeniem flaszki. Ranną w stanie ciężkim (rany miażdżone czaszki i złamanie ręki) odwieziono do szpitala ratunkowego.

WYPADKI.

— Nagły zgon krawca Nosowicza. Wczoraj wieczorem zmarł nagle w mieszkaniu własnym znany krawiec wileński Alfons Nosowicz (Zamkowa 12). Złotki zmarłego zabezpieczono do dyspozycji komisji śledczej. (h)

— Podrutek i nakaz karny. W dniu wczorajszym przy zaułku Krupniczym znaleziono podrutek płci męskiej, przy którym przypięta była kartka z dwoma napisami, a mianowicie, że chłopak nazywa się Jerzy i że należy się opłacić, nakaz karny w Starostwie (nakaz oryginalny). Podrutek skierowano do przytułku. (h)

— Spadła z motocykla. W dniu wczorajszym, przy Trakcie Batorego wykołcił się motocykl, z którego wypadła i dotkliwie pokaleczyła głowę Helena Siemaszko (Nowogródka 29—10), która została skierowana do szpitala miejskiego.

— Dziką zabawę. Podczas zabawy w „wojną” został pokaleczony ciężko 14-letni Sokołowski Henryk (Zawalna 25/19), przyczem odniósł on poranienia obu nóg, od uderzeń szabli. (h)

— Wyrostek żydowski strącił ze schodów staruszkę. Bezcelny czyn dopuścił się wyrostek żydowski, na osobie 60 letniej Reginie Chodźko (Lidzki 13—5). Gdy kobieta schodziła ze schodów, niespodziewanie została zepchnięta ona przez młodocianego żydźka. Kobieta stoczyła się ze schodów ulegając wstrząsowi mózgu. Ofiarę wybrzyku, skierowano do szpitala miejskiego. (h)



Teatr i muzyka.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Premiera w Teatrze Letnim. Dziś o godz. 8.15 wiecz — w Teatrze Letnim odbędzie się premiera sensacyjnej sztuki amerykańskiej w 3-ach aktach Ayn Rand'a „Kto zabił”. Sztuka ta jest rozprawą sądową, w której bierze udział 17 osób z zespołu artystycznego i 12 osób przysięgłych z pośród publiczności. Sztuka grana jest bez suflera i przy otwartej kurtynie. W ciągu całego przedstawienia ogłasza się dwie 10-minutowe przerwy. W zakończeniu przedstawienia gdy przewód sądowy zostaje zakończony, przysięgli udają się na naradę i wydają wyrok oskarżający lub uniewinniający. Reżyserja W. Czernegerego. Dekoracje W. Makojnika. Ceny zmniejszone.

Z za kotar studio.

„Na cześć słońca” — Audycja radiowa.

Stanisław Roy, popularny autor radiowy Rozgłośni Poznańskiej, znany jest radiosłuchaczom z licznych udatnych audycji słowno-muzycznych nadawanych na falach ogólnopolskiej. Niedawno poprowadził radiosłuchaczy „Szlakiem Janosika”, zawiął wraz z nimi na wizytę do Kalmána, poczem otrzepawszy pył z bucików po wizycie budapesztańskiej, udał się do uroczego zakątka włoskiego Monfalcone. Obecnie zaplanowana została nowa audycja tego rodzaju pt. „Na cześć słońca”, która nadana będzie w dniu 17 lipca o godz. 16.00. Będzie to ciekawa i barwna audycja, ilustrowana utworami różnych kompozytorów.

„Odczyt o P. O. W.” — przy radio.

W cyklu odczytów o Polskiej Organizacji Wojskowej w latach 1914-15, Wacław Jędrzejewicz mówić będzie skolei o Wolnej Szkole Wojskowej powstałej w tym okresie w Warszawie. Autor omówi powstanie tej Szkoły, stosunek jej do P. O. W. i charakter jej prac. Odczyt nadany będzie dnia 17 lipca o godz. 16.45.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 17 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; Gimnastyka; Muzyka z płyt; Dziennik poranny; Muzyka z płyt; 11.57: Czas i sygnał; 12.03: Zespół salonowy Pawła Rynasa; 12.55: Dawne anegdoty: „Wileńszczyzna i Wilnianie w anegdotce staropolskiej”, fel. Jerzego Putramenta; 13.05: Dzień poł.; 13.15: Muzyka popularna; 15.30: Codz. odc. pow. 15.38: Życie kult. miasta i prowincji; 15.43: Z rynku pracy; -5.45: Rozmowa z chorymi; 16.00: „Na cześć słońca” aud. muzyczna St. Roya; 16.40: „Wolna szkoła wojskowa w Warszawie w latach 1914-15”, odczyt wygl. Wacław Jędrzejewicz; 17.00: „Wschodnie nastroje” — koncert w wyk. Ork. 17.50: Poradnik sportowy; 18.00: Mała skrzyneczka — listy dzieci omówi Ciotka Hala; 18.15: Pieśni w wyk. W. Kilarskiej; 18.30: „Nowy język” — gawęda region. L. Wollejski; 18.45: „Spróbuj szczęścia”; 18.50: Biuro Studjów rozm. ze słuch. radja; 19.00: Koncert symfoniczny z Wawelu; 20.00: Recytacje; 20.10: D. c. koncertu z Wawelu; 20.30: Dzień wczoraj; 21.00: Pogad. aktualna; 21.05: Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. 22.00: Wiad. sport. 22.15: Koncert polskich laureatów Wied. konkursu; 22.55 Ostatnie wiad. dzien. radj. 23.00: Zakończenie programu.

Pioruny i burze

szerzą spustoszenie na Wileńszczyźnie

W dn. 13 bm., o godz. 24-ej, w czasie burzy w kol. Obrób-Berezwecki, gm. głębockiej, wskutek uderzenia pioruna spłonął dom mieszkalny Pawła Dziechciaronka. Straty wynoszą zł. 1730.

W dn. 13 bm. około godz. 4-ej w kol. Czerniewicze, gm. prozorockiej, od uderzenia pioruna spłonął nowobudujący się dom Stefana Szczyonka. Dom nie był ubezpieczony. Jednocześnie został rażony piorunem 60-cio letni Kazimierz Węclawowicz, który się schronił pod ten dom od deszczu.

W dn. 11 bm. z nieustalonej narazie przyczyną powstał pożar w zarosłach maj. Józefowo, gm. hermanowickiej. Pożar został zlikwidowany wobec zorganizowanej natychmiast pomocy ratunkowej.

W dniu 13 bm. we wsi Borówki, gm. woropajewskiej, od uderzenia pioruna spłonął dom mieszkalny z urządzeniem domowym Józefa Zarzyckiego. Straty wynoszą około 1.000 zł.

W dn. 13 bm., o g. 22-ej od uderzenia pioruna spaliła się stodoła z sianem Hilarego Myszkii, m-ca wsi Myszkii, gm. duniłowickiej. Poszkodowany oblicza straty na zł. 1150.

W dn. 13 bm., o g. 23-ej we wsi Kornica, gm. jodzkiej, w czasie burzy od uderzenia pioruna spłonęły: 1) dom mieszkalny i chlew z wartywnią pod jednym dachem, sprzęty domowe, ubranie, zboże i narzędzia rolnicze Hipolita Skowyrka. Poszko-

Djety funkcjonariuszów państwowych będą wynosić od 5 do 70 zł.

Ostatni „Dziennik Ustaw” przyniósł rozporządzenie Rady Ministrów o dietach funkcjonariuszy państwowych i wojska.

Rozporządzenie w szczegółowy sposób ustala dzienne diety, które dla prezesa Rady Ministrów wynosić będą 70 zł., dla ministra, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, i pierwszego prezesa N. T. A. — 50 zł., poczem kolejno według uposażeń innych diet te wynoszą od 45 zł., dla II grupy uposażeniowej do 5 zł. dziennie.

Odpowiednio w wojsku diety marszałka wynoszą 70 zł., generała broni 50 zł., generała dywizji 35 zł. itd.

W podróżach służbowych prawo przejazdu I klasą przysługuje funkcjonariuszom państwowym, pobierającym uposażenie według grup I — V, oficerom wyższych stopni do majora, attaché wojskowym ambasad, sędziom i prokuratorom grupy uposażeniowej od I do III, oficerom policji i straży granicznej grupy od I do IV.

Icek Stempel łamie rozporządzenia o dewizach. Schwytywanie przemytników

Brigada kontroli skarbowej na granicy polsko-gdańskiej zatrzymała w ubiegłym tygodniu 29 osób za przemyt walut, weksli i czeków. Zarzycani są to przeważnie gracze kasyna soppockiego.

W dniu dzisiejszym odbyła się przed sądem okręgowym w Gdyni rozprawa za przekroczenia dewi-

zowe, przeciwko zatrzymanym w ubiegłym tygodniu. Icek Stempel skazany został za przewóz z Gdyni do Sopotu książeczki oszczędnościowej na 450 zł. na 7 miesięcy więzienia bez zawieszenia i 3000 zł. grzywny, oraz na 340 zł. kosztów postępowania sądowego.

38 spiskowców niemieckich aresztowano na Górnym Śląsku

Władze policyjne dokonały nowych aresztowań członków niemieckiej nielegalnej organizacji spiskowej na Górnym Śląsku, t. zw. „NSDAB”. Aresztowanych zostało około 38 osób.

proces o należenie do nielegalnej organizacji i dążenie do oderwania Górnego Śląska od Polski.

POPIERAJCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

O dalsze losy Żyrardowa Decyzja sądu w piątek

W nadchodzący piątek dn. 17 b. m. zostanie ogłoszone orzeczenie wydziału II handlowego Sądu Okrę-

gowego w Warszawie w głosnej sprawie mniejszości akcjonariuszów polskich występujących przeciwko rabunkowej gospodarce francuskiego koncernu Bousasca.

Orzeczenie to rozstrzygnąć ma czy proces o Żyrardów będzie dalej rozpatrywany merytorycznie, czy też rozprawa ulegnie odroczeniu, dla przeprowadzenia dodatkowych ekspertyz, które mają na celu dokładne obliczenie wielomilionowych szkód wyrządzonych polskim akcjonariuszom w ciągu 10-lecia sprawowania rządów przez władze spółki z ramienia Bousasca.

Ruch emigrantów w m-cu czerwcu 1936 r.

Za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego wyjechało do krajów zamorskich i kontynentalnych w czerwcu rb. ogółem 1658 osób.

Z liczby tej wyjechało do Ameryki Południowej 1203 osoby, do Ameryki Północnej 259 osób, do innych krajów zamorskich 48 osób.

Do krajów kontynentalnych wyjechało w tym okresie ogółem 148 osób.

Za pośrednictwem Centralnego Sjonistycznego Wydziału Palestyńskiego wyjechało do Palestyny w czerwcu rb. 795 osób.

Wszystkie dokumenty podróży załatwił Syndykat Emigracyjny.

Choroby zakaźne na terenie Wileńszczyzny

Inspektor lekarski województwa wileńskiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie, na terenie województwa za czas od 5 do 11 bm., z którego wynika, iż zanotowano: 84 wypadki zachorowań na jaglicę, 34 wypadki gruźlicy otwartej, w tem 5 zgonów, 7 wypadków duru brzuszego, 7 — błonicy, w tem 1 zgon, 6 wypadków róży, w tem 1 zgon, 6 zachorowań na błonicę, 3 wypadki odry, po 2 wypadki grypy, krztuśca i czerwonki, 1 wypadek duru plamistego, 1 wypadek

zapalenia opon mózgowych i 1 wypadek ospówki.

Nleudana ucieczka włamywacza

Przed kilku dniami policja lidzka zatrzymała zawodowego włamywacza Józefa Wielgórke, który po zbardaniu przez sędziego śledczego, w drodze do aresztu usiłował zbiec. Eskortujący go policjant zmuszony był użyć broni, raniąc go w stopę lewej nogi. Zbieg, po dokonaniu opatrunku, osadzony został w więzieniu w Lidzie.

Olbrzymie straty skarbu państwa przez machinacje kupca żydowskiego

Onegdaj donosiliśmy o aresztowaniu kupca żydowskiego niejakiego Kaca z ul. Stefańskiej, który składał władzom skarbowym fałszywe zeznania o obrocie.

państwa na straty przekraczające 150 tys. złotych. (h)

Dzieci jadą na kolonje

W wyniku dalszego dochodzenia, zdołano ustalić, iż aresztowany kupiec w sprytny sposób dokonywał operacji na szkodę Skarbu Państwa przez podstawienie fałszywych odbiorców-kupców, przyczem pomniejszał obroty swej firmy, która notabene prosperowała doskonale. W ten sposób Kac zdołał narazić skarbu

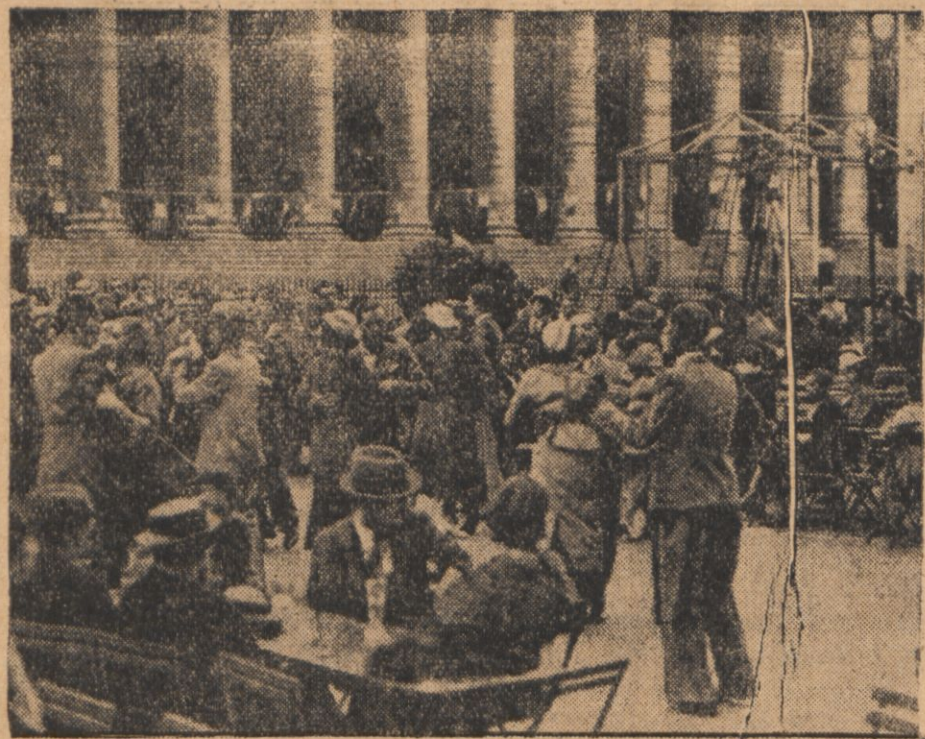
W dn. 15 bm. wyjechało na kolonje letnie do Mińska Mazowieckiego 25 najbiedniejszych dzieci z terenu powiatu lidzińskiego. Kolonje zorganizowane są przez Zarząd Okręgowy T-wa Rozwoju Ziemi Wschodnich w Warszawie i trwać będą od dnia 15 bm. do 15 sierpnia rb.

Wysiedlenie band cygańskich

Wobec rozpanoszenia się złośliwości wśród cyganów, objędzających tereny Wileńszczyzny, z polecenia władz z szeregu gmin powiatów: wileńsko-trockiego i oszmiańskiego wysiedlono 3 większe bandy cygańskie, które w obozach posiadały liczne przedmioty i inwentarz, pochodzący z kradzieży. (h)

Ofiary

złożone w administracji „Dz. Wil”. Zamiast kwiatów na grób Drogiej Kuzynki śp. Zofji Zapasnikowej składa Michałina L. dla najbiedniejszych zł. 5.



Z okazji święta narodowego w dn. 14 lipca we Francji odbyły się uroczystości i zabawy. W Paryżu — tańczą na ulicach.

HELIOS 1) ulubienicy publ. Constance Bennet i Fredrich March w filmie „Złodziej serc”
2) Komedja muzyczna prod. SOWIECKIEJ
Świat się śmieje (Wesołyje rebjata)
Balkon 25 gr.

Polskie Kino **ŚWIATOWID** Mickiewicza 9
Chłuba Polski — król pieśni
Jan Kiepura
i czarująca MARTA EGGERTH w porywającym filmie p. t.:
„Dla ciebie śpiewam”
Humor! Tempo akcji! Śpiew w języku polskim

KUPNO I SPRZEDAŻ
Dom
sprzedam b. korzystnie w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 53. Zgłoszenia kierować: Cackowski — Bydgoszcz, ul. Chłopskiego 6. 2115-1

DOM
do sprzedania. — UL. Rossa 12. 1166-1

Tanio
sprzedaje się park w maj. Markucie (była własność zmarłej p. B. Puszkowej) w obrębie m. Wilna. Obszar około 14 1/2 ha. Letnisko, ogród owocowy, stawy. Miejsowość uroczą przy rz. Wilence. Informacja u inż. W. Nazimowa, w maj. Markucie (ul. Subocz Nr. 118) Tel. 16-48. 1148-2

MIESZKANIA I POKOJE
POKOJ
umeblowany, portier, do wynajęcia. Portowa 19, m. 11. 38-2

Awantury odpustowe w Plisie
Rzadko bywa, aby wesele na wsi lub odpust parafialny kończyły się spokojnie bez bójek, urządzanych przez młodzież wiejską. Tak samo burzliwie odbył się odpust prawosławny w Plisie, pow. dziśnieńskiego, w dn. 12 bm. Za wywołanie bójek i awantur w stanie pijanym, starosta powiatowy ukarał 12 mieszkańców gminy pliskiej 3-dniowym aresztem i jednego mieszkańca Dżisny 4 tygodniami bezwzględnej aresztu.

Łączność Gdańska z Polską na przestrzeni dziejów
Pierwszy druk gdański ukazał się w roku 1499. Drukiem tym była łacińska agenda kościelna, ułożona przez kanonika wileńskiego Marcina do użytku diecezji wileńskiej. Istnieje przypuszczenie, że agenda ta, drukowana w Gdańsku, była też w użyciu w innych diecezjach, zwłaszcza w kujawskiej, a więc i w archidiecezji pomorskiej.
Gdańsk rozpoczął swoją produkcję drukarską pracą polską.

Czas zamawiać drzewka owocowe. Czas nabywać i wysiewać nasiona z kwiatów zimotrwałych
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
wł. J. Krywko. WILNO, ul. ZAWALNA 28. Tel. 21-48
Porady fachowe bezpłatne

OBWIESZCZENIE.
Zarząd Miejski w Wilnie dodatkowo do Obwieszczenia z dnia 4 maja 1936 podaje do wiadomości, że osoby zainteresowane prawne i fizyczne, w myśl art. 26 p. c. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16/2 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202) mogą zgłaszać wnioski, dotyczące planu zabudowania w terminie od dnia 1 lipca 1936 r. do dnia 1 stycznia 1937 r. w Zarządzie Miejskim w Wilnie, w Biurze Urbanistycznym, w godzinach urzędowych. Wilno, dnia 30 czerwca 1936 r.
(—) Dr. W. MALESZEWSKI, Prezydent miasta Wilna.

DOM HANDLOWY „T. ODYNEC” — IRENA MALICKA
Ul. Wielka 19, tel. 4-24. — Ul. Mickiewicza 6.
Firma egzystuje 48 lat.
Druskienik i „Księgarnia Polska” ul. Orzechowej 10.
Darmo dajemy 50 najlepszych przepisów do konserwowania owoców, jarzyn i t. p., przy zakupie gwarantowanych słoików do zapraw „IRENA”.
Serwisy stołowe i kawowe, porcelana, szkło, fajans, naczynia kuchenne, plenery, kryształ, lampy, kilimy, serwety ze lnu, galanteria i t. p. Piękne i tanie upominki i pamiątki z Wilna. Najtańsze źródło zakupów!

JEDYNA REKLAMA — JEST W „DZIENNIKU WILEŃSKIM” OGŁOSZENIE

NAUKA
STARSZA PANI władająca dobrze językiem francuskim, poszukuje posady nauczycielki, przygotowuje do 1-jej kl. gimnaz., referencje poważne. Oferty do „Dz. Wil.” dla A. P. 1161-3

PRACA POSZUKIWI.
SLUSARZ wodociągowo — kanałizacyjny poszukuje dozorstwa domu. Ma własne narzędzia, — człowiek uczciwy z małą rodziną, ma dobre świadectwa. Łaskę zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.”, tamże adres. 1158-3

Olbrzymia ilość sztucznych poronień w Sowietach
Mimo przyjęcia 28 czerwca ustawy, zabraniającej sztucznych poronień, prasa od czasu do czasu występuje jeszcze z artykułami uzasadniającymi szkodliwość tego rodzaju operacji.
„Izwiestja”, podając cyfry, świadczą o masowości sztucznych poronień, według danych ludowego komisariatu zdrowia na terenie Związku Sowieckiego w r. 1934 w miastach było 573.593 urodzeń i 374.935 poronień. Na wsi 242.070 urodzeń i 324.274 poronień. W Moskwie 57.100 urodzeń i 154.584 poronień.

Na lato ostatnie modele obuwia
za **7⁹⁰** za **11⁸⁰** za **15⁵⁰**
Elegan. dam. pant. Męskie letnie męskie b. wy-
na skórze „Ghandi” modne pół buty dziurkowane
polska wy- W. NOWICKI WILNO 30
twórnia WIELKA 30
obuwia
Nowinki sezonu: Abisynki, Rzymki, Afrykanki, Rumunki, Wiedenki
Carioca, obuwie tenisowe brezentowe, gumowe płazowe i t. d.
CENY ZNIŻONE. **CENY ZNIŻONE.**

UWAGA! NOWOOTWARTY BAR „KRAKOWSKI”
wydaje obiady po cenie zł. 1.10 z 3-ch dań na świeżem maśle. Pół obiadu z 2-ch dań zł. 0.50. Ul. Mickiewicza 9, wejście od ul. Śniadeckich.
Dla studentów specjalny rabat.

OCHMISTRZYNI zawodowa zna się dobrze na kuchni, wyrobie masła na sprzedaż, urządzeniu wędlin, poszukuje pracy. Wymagania skromne. Szkaplerza 35 m. 19. 1162-3

„Za dużo pieniędzy — za mało czasu”
„Polonia” katowicka zamieszcza interesujący wywiad z Janem Kiepura, który w poniedziałek bawił w Katowicach gdzie śpiewał z balkonu hotelu „Monotel”.
„Kiepura zachwyca się Warszawą i Krakowem. Jest bardzo zadowolony ze swych ostatnich występów, które zjednały mu tak wielką popularność.
— Ja dopiero od 4 lat jestem śpiewa-

Zegarek jeśli dobry — to kupiony w firmie W. JUREWICZ
(Mistrz Firmy P. BURE)
Wilno, Mickiewicza 4
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—
Wszelka naprawa

Do Bursy Imienia Jezus i na „Trzyletnie Kursy” bielizniarstwa, krawiecczyni i trykotarstwa przyjmują zapisy uczennic od g. 10-12 rano na Zarzeczcu 5/2.
Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

POSZUKUJE
pracy w majątku jako gorzelany, prowadzący młyniarstwo, piarsz lub nadzorca do robót polnych. Posiadam praktykę, dobre świadectwa. Łaskawe zgłosz. do Adm. „Dz. Wil.” dla Stefana Polkowskiego. 39-3

DWOJE DZIECI, starszy 2-gi rok chory na gruźlicę kości, sama zachorowałam, nie mogę zrobić, — proszę o pomoc najsłodszej siostry, nim wyzdrowieję. — Łask. ołiary dla „Wdowy z 2-giem dziećmi” do Administracji „Dz. Wil.”, tamże adres.

kiem ulicznym — powiada. — Zaczęło się to we Wiedniu. Kiedy po skończonych występach w operze opuszczałem teatr, spotykałem się zawsze z tłumem wielbicieli, którzy nie chcieli mnie przepuścić. Trzeba było okupować się piosenką. A potem przyzwyczaili się.
— A czy śpiew pod gołym niebem nie szkodzi pańskiemu głosowi?
— Czyste, świeże powietrze nikomu jeszcze nie zaszkodziło. Mnie wszystko jedno, gdzie śpiewam, byle dużo. Ja przecież bisuję wszystkie arje w operze, co może wyczerpać siły normalnego tenora, potem śpiewam kilka arj z orkiestrą, potem kilka rzeczy z akompaniamentem, a potem trzeci koncert pod gołym niebem. W ten sposób pracuję za trzech tenorów.
— Jednak to ryzykowne.
— Już dziesięć lat temu przepowiadali mi, że się „skończę”, no, i jakos lata płyną a ja sobie żyję i to wcale nieźle. Szczęśliwy jestem, że nikt mnie uważa za niedosiężnego gwiazdora artystycznego, że każdy kto mnie pozna na ulicy, uważa mnie za dobrze znajomego i chce, żebym śpiewał. W drodze z Warszawy zatrzymał się w Koluszach. Na peronie był tylko jeden człowiek poza kolejarzami. Jakis nędzarz w polatanem ubraniu, który mnie poznał i prosił.
— Panie mistrzu, ja pana tylko przez radio słuchałem, a teraz udało mi się pana zobaczyć, niech pan zaśpiewa!
— No i zaśpiewałem mu. Ten koncert dla jednego biedaka sprawił mi dużo zadowolenia.
Kiepura skarżył się na przecieranie.
— Sił mi starcza, jak potrzeba, to mogę pracować dwadzieścia cztery, a nawet czterdzieści osiem godzin. Ale mam za dużo pieniędzy, a za mało czasu. A możebyśmy się zamieili? — pyta dziennikarz.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH „PRACA POLSKA”
prosi właścicieli nieruchomości o popieranie członków i zatrudnianie ich przy remontach domów i innych pracach budowlanych. Poleca malarzy, zdunów, murarzy, stolarzy, cieśli i t. d.
Zarząd Zw. Zaw. „Praca Polska”.
Wilno, ul. Mostowa 1.

CZYTAJCIE! ROZPOWSZECHNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKA WILEŃSKIEGO
na warunkach specjalnie dogodnych przyjmuje **Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego**
w Wilnie, GARBARSKA 1 tel. 82
Kosztorysy na żądanie.

POMÓŻMY BLIŹNIYM
O LITOSĆ, POMOC i radę woła nieszczęśliwa epileptyczka, pozbawiona dachu, chleba i stałej opieki. Rzuca ją po kilka razy dziennie, z tej racji nikt nie przyjmuje na mieszkanie — nie dajmy jej umrzeć na ulicy. Najmiejście ołiary składać prośbę do doktora i życie w Administracji „Dziennika Wileńskiego” dla „Nieszczęśliwej”. 4

BUCHALTER
z kilkuletnią praktyką, poszukuje pracy w przedsiębiorstwie handlowym, przemysłowym na stałe lub godzinny. — Wiadomości: Wilno, Góra Boufialowa 19-8. 57-2

POSPIESZMY Z POMOCĄ!
Wzrószone do głębi smutnem położeniem rodziny Krasowiczów, zam. przy Krakowskiej 29-3 (Sprawdzone przez XVII i VII oddział Pań Miłos. Tow. św. Wincentego à Paulo), a nie mogą same w tem zarządzić, zwracamy się z uprzejmą i gorącą prośbą do ludzi dobrej woli i serca o łaskawe składanie ołiary w „Dzienniku Wileńskim” na kupno maszyn do szycia, aby dać możność zarobkowania na wyżywienie rodziny, składającej się z dwójga dzieci i męża chorego.

Zginął pies
rasy „Wyżel” brązowy w białe kratki, wabi się „Trol”. Znalazcę proszę odprowadzić ul. Karaimiska 4 (Zwierzyziac). Przywłaszczenie będzie ściągane sądownie.

P. G. WODEHOUSE. 58
Dziękuję Jeeves!
Chuffy obudził się nagle z odrętwienia.
— Powiedz to jeszcze raz. Więc straciłaś cały swój posag?
— Zdaje się.
— Pięknie! — zawołał. — Świetnie! Morowo! Cudownie! Byczo! Wspaniale!
Paulinka podskoczył nerwowo.
— Masz rację!
— Naturalnie. Ja bankrut. Tys zbankrutowała. Dalej, pobierzemy się!
— Świetna myśl!
— Teraz wszystko w porządku. Teraz nikt nie nazwie mnie Wotwotleighem.
— Niema obawy.
— W takim wypadku Wotwotleigh dałby nogę.
— Oczywiście. Tylkoby się za nim kurzyło.
— Co za szczęście!
— Co za radość!
— Nie słyszałem w życiu o takim szczęściu!
— Ani ja!
— Właśnie teraz!
— Jak na zamówienie!
— Istny cud!
Zywiotowe uniesienie młodej pary podziało na papę drażniaco jak ból zęba.
— Cicho, głupcy, postuchajcie. Czyście zwanjowali? Myślicie, że to już bankructwo? Czy wam się zdaje, że ja nie będę się bronit? Im się nie uda. O, nie! George był tak samo normalny, jak ja. Sir Roderyk Glossop, największy wamjatołóg angielski, potrafi im zalać sadła za skórę. On mnie uratuje.
— On nie uratuje.
— Niech Glossop stanie jako świadek, to ich pretensje wezmą w łeb.
— Sir Roderyk pokłócił się z panem i nie będzie pana ratował: Stoker syczał i skwierczał.
— Kto powiedział, że się z nim pokłóciłem? Pokażcie mi półgłówka, który osmieli się twierdzić, że Glossop i ja nie jesteśmy najsęrdziejzymi przyjaciółmi. To, żeśmy się trochę przemówili, nie oznacza, żeśmy przestali się uważać za braci. Najsęrdziejści przyjaciele mogą się czasami podziobać.
— A jeżeli on nie zechce pana przeprosić?
— O tem wogóle nie było mowy. Ja go przeproszę. Jestem na tyle honorowy, że potrafię się przyznać do winy. Rozumiem, że uraziłem mego najlepszego przyjaciela. Naturalnie przeproszę go, a on przyjmie moje usprawiedliwienie równie szczerem sercem. Sir Roderyk Glossop ma wielką duszę. Za dwa tygodnie będę go miał w Nowym Jorku na łatwie świadków. Gdzie to on stoi? W Hotelu Nadmorskim? Zaraz się z nim telefonuję.
Tu musiałem wetknąć swoje trzy grosze.
— Jego niema w hotelu. Wiem, bo Jeeves chciał z nim mówić i dowiedział się, że go niema.
— To gdzie jest?
— Nie umiem powiedzieć.
— Gdzieś musi być.
— A! — zawołałem, chwytając wlot tak jego wywodów. — Nie wątpi. Ale gdzie? Możliwe, że w tej chwili już jest w Londynie.
— Dlaczego w Londynie?
— Dlaczegożby nie?
— Czy zamierzał jechać do Londynu?
— Nie jest wykluczone.
— Jaki jest jego adres w Londynie?
— Nie mam pojęcia.
— Czy kto wie?
— Ja nie wiem — rzekła Paulinka.

— Ja nie wiem — rzekł Chuffy.
— Mam z was pociechę — odparł suowo Stoker. — Precz! Nie tracmy czasu!
Ostatnie słowa były zwrócone do Jeevesa, który znów się zjawiał jak z pod ziemi. Jedną z najbardziej uderzających właściwości tego człowieka jest to, że jest i naraz niema go. Albo raczej niema go i nagle się zjawia. Ni z tego, ni z owego ogarnia was świadomość czyjejs obecności i Jeeves stoi przed wami.
— Przepraszam jasnie pana. Mam do pomówienia z milordem.
Chuffy machnął ręką z roztargnieniem.
— Później, Jeeves.
— Jak milord rozkaże.
— Jestem zajęty.
— Widzę, milordzie.
— Człowieka tak wybitnego nie trudno będzie wytropić — zabrał znów głos Stoker. — Jego adres musi być w „Who's Who”. Macie „Who's Who”?
— Nie — rzekł Chuffy.
Stoker wyciągnął ręce do nieba.
— Dobry Boże!
Rozległo się dyskretne chrząknięcie Jeevesa.
— Jasnie pan daruje, że się odezwę, ale wiem, gdzie może się znajdować sir Roderyk. Bo o ile się nie mylę, idzie o sir Roderyka Glossopa?
— Naturalnie. Czy ci się zdaje, że znam kilku sirów Roderyków? Więc gdzie on jest?
— W ogrodzie, proszę jasnie pana.
— Tutaj?
— Tak jest, proszę jasnie pana.
— W takim razie idź i poproś, żeby tu natychmiast przyszedł. Powiedz, że mam do niego ogromnie ważną sprawę. Albo nie. Stój. Ja sam pójde. W której stronie go widziales?
— Ja go nie widzialem, proszę jasnie pana, tylko mi o nim powiedziano.
Stoker mlasnął językiem.
— Więc powiedziano ci, że go widziano w ogrodzie? W której stronie powiedziano, że go widziano?
— W szopie ogrodowej, proszę jasnie pana.
— W szopie ogrodowej?
— Tak jest, proszę jasnie pana.
— Co on tam robi?
— Pewnie siedzi proszę jasnie pana. Jak już zaznaczyłem, wiem tę rzecz z drugiej ręki. Mówił mi konstabl-Dobson.
— Co? Jak? Konstabl Dobson? Kto to taki?
— Policjant, który w nocy aresztował sir Roderyka.
Z temi słowy Jeeves skłonił się lekko i opuścił pokój.
(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. **CENY PRENUMERATY:** miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 —
CENA OGŁOSZENI: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz duku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabularne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: **ALEKSANDER ZWIERYŃSKI.** Drukarnia **A. Zwierzyńskiego.** Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: **STANISŁAW JAKITOWICZ.**

